

diologii

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 6 (183)
Czerwiec 2014
Szczecin
ISSN 2300-9691



Pamiętamy
o ogrodach



Hortiterapia w Centrum Edukacji Ogrodniczej w Szczecinie

Zdjęcia: archiwum szkoły



**„Dialogi” Miesięcznik
Pedagogiczny**

e-mail:
dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska
(redaktor naczelna)
Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
*Róża Czerniawska-
Karcz*
Bogdan Matlawski
Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiustacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61
Konto: **PeKaO S.A.**
II O/Szczecin
75124039271111
001006361605



- * **Nauczyciele kochajcie ogrody** 4
- * **Kolorowe rabaty bylinowe** 5



- * **Ogród zielony** 5-6
- * **Czerwiec w ogrodzie** 6-7
- * **Przepisy na dania z jadalnych kwiatów** 7



- * **Krótką historią szkolnego ogrodu** 8-9
- * **O nauczycielu – ogrodniku** 9
- * **Przerzedzanie zawiązków drzew owocowych** 9-10



- * **Ogród ekologiczny, czy toksyczny?** 10-12

W numerze:

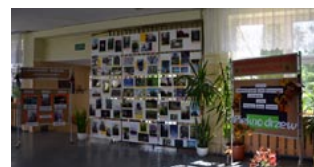
- * **Zjawisko przemocy jako problem zdrowia publicznego** 13-18



- * **„Młode talenty”** 19-21
- * **Trzy pokolenia szczecinian piszą** 22-23



- * **„Eko Odkrywczy”** 24-25



- * **„Piękno drzew”** 26
- * **Rodzice mają głos** 27
- * **Relaks z książką** 28
- * **Przyjemność czytania o języku** 29



- * **Z wiatrem w żaglach** 30

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



Nauczyciele kochajcie ogrody

Zawód nauczyciela wiąże się z obciążeniem dużym stresem. Jak podaje w swojej pracy magisterskiej W. Kubik (2006), co drugi nauczyciel doznaje stresu w pracy zawodowej. Z kolei Zbigniew Marten pisze w artykule pt. „Stres w pracy nauczyciela”: (...) nauczyciele czują się zmęczeni, wyczerpani, nie potrafią pozbyć się napięcia i uzyskać spokoju (...).

Ilu ludzi, tyle sposobów radzenia sobie ze stresem - sport, czytanie książek, medytacje, spacerowanie itd. Ostatnio coraz popularniejsza staje się *hortiterapia* – czyli leczenie za pomocą ogrodów. Można ją podzielić na bierną (tj. spacerowanie po ogrodzie, aktywność fizyczną, doznania zmysłowe i estetyczne) oraz czynną (np. praca przy uprawie i pielęgnacji roślin – sianie, sadzenie, zbieranie owoców). Celem takiej terapii jest ograniczenie stresu poprzez przebywanie wśród zieleni oraz zadowolenie użytkowników z pielęgnowania roślin.

Przebywanie w ogrodzie, praca przy lub w otoczeniu zieleni wpływa uspokajająco i działa pozytywnie na organizm, daje poczucie bezpieczeństwa, co ułatwia odzyskiwanie sił i zdrowia.

Na uwagę zasługuje także teoria „przeciążenia i pobudzenia”. Wynika z niej, że rośliny wpływają na zachowanie równowagi wewnętrznej i obniżanie pobudzenia spowodowanego czynnikami współczesnej cywilizacji – hałasem, natłokiem informacji i obrazów. Warto pielęgnować rośliny ozdobne na własnej działce, a nawet na balkonie. Można układać kompozycje florystyczne tworząc rozmaite w formach bukiety.

Dobroczynny wpływ otoczenia zieleni wykorzystać można również w szkołach, tworząc tzw. zielone klasy, czyli „sale” lekcyjne na wolnym powietrzu, otoczone zewsząd różnorodną roślinnością w połączeniu np. ze ścieżką przyrodniczo-dydaktyczną.



Przenosząc zajęcia dydaktyczno – wychowawcze i opiekuńcze poza ławkę szkolną, sprawimy iż nauka, w bezpośrednim kontakcie z otaczającą człowieka rzeczywistością, stanie się naturalna, zintegrowana, sprzyjać będzie twórcemu myśleniu i działaniu. Obcowanie dzieci z przyrodą, poznanie jej praw oraz świadomość zagrożeń dla środowiska dają szansę na kształtowanie właściwych postaw wobec przyrody, określonych wartości i postaw prozdrowotnych, a w szczególności kształtowania postaw ekologicznych. Można je wiele nauczyć o fascynującym życiu świata fauny i flory ogrodowej. Z kolei aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu, wspólne zabawy i przeżywane radości - to najlepszy sposób na zintegrowanie zespołu klasowego.

Otoczająca zielen, kwiaty i natura stymulują wszystkie zmysły. Można więc stwierdzić, że praca w ogrodzie i przebywanie w otoczeniu roślin dają szczęście!

W Centrum Edukacji Ogrodniczej w Szczecinie można spróbować swoich sił w pracy z roślinami, biorąc udział w oferowanych przez tę placówkę np. warsztatach florystycznych. Dla miłośników roślin oraz osób chcących pogłębić swoją wiedzę na temat ogrodnictwa, szkoła oferuje naukę w zawodach technik architektury krajobrazu oraz technik ogrodnik. Absolwenci będą profesjonalnie umieli urządzać tereny zieleni i pielęgnować rośliny, a także nauczą się projektowania i produkcji roślin ozdobnych. Dla młodszych i starszych uczniów, a także studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku, szkoła organizuje zajęcia w formie dostosowanej do potrzeb uczestników (warsztaty, pokazy, wykłady, zajęcia praktyczne itp.).

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom ucznia oraz wykorzystując zielony teren wokół szkoły realizowany jest projekt ZIELONA KLASA, który w przyszłości uatrakcyjni zajęcia prowadzone w Centrum Edukacji Ogrodniczej.

Joanna Sylwestrzak

– nauczyciel Centrum Edukacji Ogrodniczej
w Szczecinie

KOLOROWE RABATY BYLINOWE

Byliny doskonale nadają się do każdego ogrodu a do tego mają wiele zalet przede wszystkim nie trzeba ich co roku wysiewać bo są to rośliny wieloletnie, dodają ogrodowi dynamiki, koloru i lekkości.

W naszych ogrodach po wiosennym kwitnieniu bylin nastaje spokój, harmonia oraz nowy cykl dawno oczekiwanej palety barw bylin letnich i jesiennych. Rośliny te urzekają nas obfitością barw, pokrojem i zastosowaniem. Wśród bylin zdobiących letnie rabaty możemy wyróżnić: liliowiec ogrodowy, floksy wiechowate, ostróżki ogrodowe, jeżówki purpurowe, rudbekie błyskotliwe, naparstnice purpurowe. Wszystkie te byliny mają małe wymagania w uprawie i dobrze rosną na stanowiskach słonecznych. Atrakcją rabaty będzie na pewno liliowiec ogrodowy w połączeniu z goździkiem brodatym w różnych odmianach. Paleta barw tych roślin jest bogata od różowej, żółtej pomarańczowej poprzez fiolet do czerwieni. Wyнослиwe ostróżki ogrodowe są doskonałymi bylinami na rabaty swobodne, naturalistyczne i nieregularne. Duże byliny



ogrodowe zamykają przestrzeń ogrodu uzupełniają jego barwę w intensywne kolor jak żółty - rudbekie błyskotliwe, nadając rabacie charakter przytulnej. Intensywny wzrost roślin w okresie wegetacji powoduje iż rabaty się dynamicznie zmieniają. Jeżówki purpurowe wabią motyle, dzięki oryginalnej formie kwiatostanów okazałe egzemplarze stanowią wyrazisty element barwny nasadzeń bylin grupowych. Znakomicie komponuje się z roślinami sadzonymi w ogrodach o charakterze rustykalnym.

Warto stworzyć swoją przepiękną, wymarzoną rabatę bylinową, która zachwycić nas będzie od wczesnego lata do późnej jesieni. Rośliny posadzone raz na naszej rabacie będą z nami na zawsze dając nam co roku okazję do jeszcze większego zachwytu.

Polecam te łatwe w uprawie rośliny dla każdego kto lubi towarzystwo roślin w swoim otoczeniu. Odrobina wody, trochę pielęgnacji z domieszką miłości a wdzięczność tych roślin nie zna granic.

Joanna Woźniak

– nauczyciel Centrum Edukacji Ogrodniczej
w Szczecinie



Ogród zielony

Ludzie od tysięcy lat zbierali zioła, nauczyli się je wykorzystywać, do leczenia, przyrządzania potraw, przygotowywania nalewek i soków. Ogródek zielony to fragment naszego ogrodu, tarasu lub balkonu wypełniający przestrzeń, pełniący funkcję dekoracyjną w postaci kwitnących roślin wydzielających intensywny aromat i zapach, unoszony w powietrzu przywołujący obrazy z dzieciństwa.

Zioła w ogrodzie to rośliny łatwe w uprawie, nie potrzebują wielu zabiegów pielęgnacyjnych. Ogródek zielony powinien być założony jak najbliżej kuchni aby świeże zioła zawsze były pod ręką. Zioła w ogrodzie sadzimy w grupach po kilka sztuk jednego gatunku. Stanowisko powinno być słoneczne i ciche, aby zioła w pełni mogły wykształcić i pokazać swoje walory aromatyczne i dekoracyjne. Herbarium może być otoczone ceglami, lub znajdować się w pojemniku, na przykład w drewnianej skrzyni.

Zakładając ogród zielony należy pamiętać że część z nich w naszym klimacie jest roślinami jednorocznymi a część wieloletnimi. Grupując je w ogrodzie starajmy się te wieloletnie sadzić razem w jednym miejscu, a jednoroczne przy nich jako wypełnienie. Zioła nie są roślinami bardzo wymagającymi co do podłoża. Dobrze rosną w każdym rodzaju ziemi ogrodniczej. Najlepiej jednak by gleba pod ogródek zielony była żyzna, ciepła, przewiewna i przepuszczalna z dużą zawartością próchnicy. Wokół ogródka zielonego dobrze jest posadzić aksamitki, które swoim specyficznym zapachem odstraszą niektóre gatunki szkodników.

Przy uprawie ziół nie możemy zapomnieć o podlewaniu zwłaszcza w czasie gorących, słonecznych i suchych dni, ponieważ rośliny będą tracić turgor i mniej intensywnie wydzielać aromat i zapach. Pamiętajmy również o nawożeniu,



ale stosujemy nawozy naturalne pochodzenia organicznego. W pielęgnacji ziół bardzo ważne jest przycinanie, które powinniśmy wykonywać w godzinach porannych gdy rośliny mają w sobie najwięcej zgromadzonych olejków eterycznych. Przy cieciu pamiętajmy o zabezpieczeniu dłoni, ponieważ zioła nie tylko są dobroczynne ale mogą również podrażnić nam dłonie a nawet poparzyć.

Zebrane zioła myjemy i suszymy, rozkładając luźno na płask lub pęczkujemy i zawieszamy w miejscach zacienionych, suchych i przewiewnych. W takich warunkach uzyskany susz jest najlepszy.

Większość ziół, które uprawiamy w ogródkach możemy również uprawiać w doniczkach na parapetach. Najlepsze do tego są doniczki ceramiczne. Zioła uprawiane w pojemnikach możemy dowolnie przemieszać, tworząc ciekawe kompozycje z innymi roślinami. Urządzenie małego ogródka ziołowego w ogrodzie, na tarasie, balkonie lub parapecie okiennym jest bardzo proste, przynosi dużo radości i satysfakcji. Zioła z własnego ogródka smakują znacznie lepiej niż te kupione.

Można powiedzieć, że każde z ziół ma zastosowanie w kuchni. Jest jednak grupa ziół, których stosowanie stało się nieodzowne w kuchni i charakterystyczne dla różnych narodów. Związane jest to z naturalnym występowaniem ziół i przypraw w określonym klimacie. Tylko nieliczne rozprzestrzeniły się na całym świecie jak np. pieprz czy papryka. Zioła wykorzystywane są na różny sposób jako zielona dekoracja domu, do odstraszenia niepożądanego robactwa, do walki z bezsennością, do robienia kosmetyków czy świeże lub suszone do perfumowania pomieszczeń.

Izabella de Weyher

– nauczyciel Centrum Edukacji Ogrodniczej
w Szczecinie

Czerwiec w ogrodzie

„Gdzie kwitnie kwiat – musi być wiosna, a gdzie jest wiosna – wszystko wkrótce zakwitnie”. Autor tych słów **Friedrich Rückert** trafnie ujął aspekt życia roślin i budzącej się do życia wiosny.

W literaturze znanych jest wiele sentencji i przysłów mówiących o roślinach, porach roku. W malarstwie czy rzeźbie spotkać można ciekawe prace artystów, którzy posłużyli się motywami roślinnymi. Dla ogrodników profesjonalnie działających w branży – wiosna to najpiękniejszy ale zarazem najpracowitszy czas.

Czerwiec dla uczniów kojarzy się z końcem roku szkolnego oraz upragnionymi i wyczekiwanymi wakacjami. Dla ludzi związanych z ogrodnictwem, wcześniej wspomniany czerwiec, to cudowna pora wczesnego lata i czas w którym radujemy się z bycia właścicielem choćby małego balkonu czy ogródka. Tam kwitną teraz letnie kwiaty. Zaczyna się feeria barw. Na początek lata przypada najobfitsze kwitnienie róż. Oprócz nich kwitną piwonie, irysy, ostróżki, stokrotki, dzwonki, orliki, aksamitki czy pelargonie. Tak można by długo wymieniać rośliny kwitnące, bo za wyjątkiem kwiatów mamy jeszcze kwitnące drzewa, krzewy i pnącza. W tym czasie ogrodnicy i miłośnicy ogrodów raczej jeszcze nie odpoczywają. To czas intensywnej pracy, którą zapewne docenią rośliny.

W czerwcu wykonujemy szereg prac pielęgnacyjnych. Kiedy mamy bezdeszczową pogodę należy regularnie podlewać ogród. To również czas, kiedy oprócz pożądanых roślin, wydawać by się mogło że jednak najszybciej rosną chwasty. Należy je usuwać regularnie pieląc i odchwaszczając, aby nie dopuścić do kwitnienia i wydawania przez nie nasion. Gdy nasze rośliny już nie mają konkurencji w postaci chwastów należy je nawieźć nawozami, naj-





lepiej wieloskładnikowymi wolno działającymi. Wtedy taką czynność wykonujemy raz w całym sezonie wegetacyjnym.

Kolejnym ważnym etapem jest regularne spulchnianie gleby. Dzięki temu rozluźnia się struktura gleby. Tworzą się wówczas przestrzenie, które zostaną wypełnione przez powietrze i wodę, czyli składniki niezbędne dla prawidłowego wzrostu roślin.

Inne ważne prace na czerwiec to koszenie trawnika, wygrabianie skoszonej trawy.

W tym czasie raz na dwa lata powinno się wykopywać cebule tulipanów i narcyzów. Gdy ich liście żółkną, obeschną koniecznie należy je oczyścić i przechowywać w chłodnym miejscu aż do czasu sadzenia, czyli przełomu września i października.

To nie jest niestety jeszcze koniec niezbędnych prac jakie ogrodnicy wykonują w czerwcu. Koniec czerwca to czas wysiewu kwiatów dwuletnich takich jak: bratki, stokrotki, malwy czy laki oraz roślin wieloletnich – potocznie nazywanych bylinami. Ich piękno w pełni będzie atrakcją w następnym sezonie wegetacyjnym. Gdy rośliny kwitną cieszymy się ich urokiem i zapachem. Gdy przekwitają należy usuwać ich przekwitłe kwiatostany. Zapewni to obfite kwitnienie a w przyszłym roku dobry wygląd. Przykładem jest tu chociażby lilak, potocznie nazywany bzem.

Właśnie w czerwcu sporządza się sadzonki pędów z drzew i krzewów liściastych o liściach sezonowych. Po wykonaniu tylko części z wymienionych czynności pielęgnacyjnych pozostaje nam napawanie się pięknem, zapachem roślin i odpoczynkiem wśród nich.

Pragnę zacytować na koniec słowa **Philipa Otto Runge** – „Radość z kwiatów – to resztki raju w nas”.

Iwona Galacka-Rajchel
– nauczyciel Centrum Edukacji
Ogrodniczej w Szczecinie

Przepisy na dania z jadalnych kwiatów

Każdy z nas wie, że rośliny i kwiaty mają swój urok, piękno i zapach. Mniej jednak osób wie, że spora część z nich jest jadalna.

Oto przepisy:

Kwiaty robinii w cieście naleśnikowym:

Składniki:

- 10 kwiatów robinii akacyjowej,
- 2 szklanki mleka,
- 1 szklanka mąki,
- 1 jajo,
- 1 łyżka oleju,
- sól,
- olej do smażenia.



Przygotowujemy ciasto jak na naleśniki. Kwiaty robinii obtaczamy w cieście i smażymy aż będą złotawe. Możemy je podawać z lodami, bitą śmietaną lub z cukrem pudrem.

Klasyczny omlet z kwiatostanami stokrotek:

Składniki:

- 5-10 kwiatostanów stokrotek,
- 2 jaja,
- 2 łyżki zimnej wody,
- 2 łyżki masła.
- sól, pieprz.

Jaja należy roztrzepać z mlekiem, dodając sól i pieprz. Następnie dokładamy kwiatostany stokrotek. Smażymy na rozgrzanym maśle aż będą złotawe.

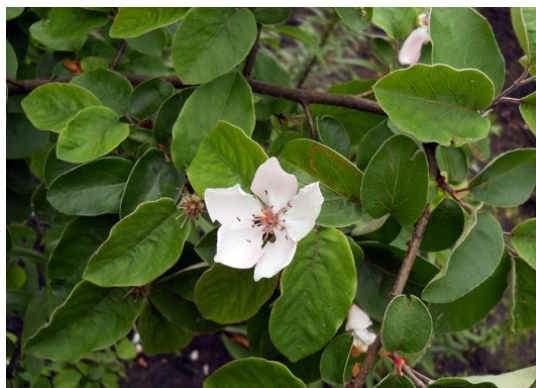
Iwona Galacka-Rajchel

Krótką historia naszego szkolnego ogrodu

Ogród Centrum Edukacji Ogrodniczej w Szczecinie powstał wraz z powołaniem placówki w 1946 roku. Trzeba zaznaczyć, że przed II wojną światową w tym samym miejscu istniała szkoła ogrodnicza i już w latach 20-tych ubiegłego wieku dokonano pierwszych nasadzeń drzew, które rosną do dziś. Od 1946 roku systematycznie ogród jest wzbogacany przez kolejne pokolenia nauczycieli pasjonatów, uczniów, absolwentów pragnących pozostawić trwały ślad swojej obecności. W latach osiemdziesiątych w ogrodzie posadzono wiele interesujących, unikatowych w Polsce i na Pomorzu Zachodnim, drzew i krzewów.

Z tego pionierskiego okresu pochodzą rosące do dnia dzisiejszego: bożodrzew gruczolokowaty, jodła kalifornijska, sosna żółta, klon ginnala, ambrowiec amerykański.

W późniejszych latach kolejni nasi wychowankowie posadzili następne ciekawe okazy roślin ozdobnych, wśród których na uwagę zasługuje przede wszystkim magnolia gwiaździsta i cis pospolity. Wykorzystując międzynarodową współpracę w zakresie szkolenia zawodowego, pozyskano do kolejnych nasadzeń egzotyczne w naszych warunkach klimatycznych okazy. Przykładem niech będzie miłorząb japoński, tulipanowiec amerykański. Po roku 2000 w ramach różnorodnych projektów europejskich, zdecydowano o przekształceniu szkolnego ogrodu w ścieżkę dydaktyczną, dostępną dla uczniów różnych szkół ze Szczecina i okolic. Obecnie obiekt jest niemal ogólnodostępny. Ogród podzielono na sektory, wyposażono w plan sytuacyjny, każdą roślinę zinwentaryzowano i załączono etykiety (z nazwą polską, łacińską oraz występowaniem w warunkach naturalnych itp.). Ten teren zielni jest wkomponowany w zagospodarowanie



przestrzenne placówki, stanowiąc jednocześnie jej integralną część. Jest nie tylko terenem rekreacyjnym, ale przede wszystkim miejscem, w którym uczniowie zdobywają kolejne doświadczenia zawodowe. Do roślin posadzonych w XX wieku systematycznie są dobierane okazy, które wzbogacają obiekt i równocześnie w wielu przypadkach stanowią tło dla wyniosłych starych drzew.

Nasz ogród o każdej porze roku wygląda inaczej. Latem zachwyca zielenią liści, zimą zaś oryginalnymi splotami. Są w nim miejsca wypoczynkowe - ławy drewniane z bali. Należy dodać, iż w ogrodzie występują przede wszystkim naturalne materiały, wielokrotnie przywożone przez uczniów i ich rodziców (kamienie polne, kołki drewniane). Idąc ścieżką edukacyjną mamy okazję podziwiać interesujące krzewy ozdobne, o ciekawych liściach i owocach m.in. karagana syberyjska, cedr atlaski. Ogród przecina nawierzchnia, wykonana jako praca dyplomowa przez absolwentów, przy której usytuowano dwa skalniaki. Między kamieniami królują nie tylko tak pospolite i znane rozchodniki czy goździki, dąbrowki czy rojniki, ale przede wszystkim niskie krzewy: pięciornik krzewiasty, berberys Tunberga, tawuła japońska. Dla spragnionych łamiągówek umysłowych jest też szachownica wykonana z płyt gresowych. W cieniu pięknie pachnących latem jaśminowców i zachwycających feerią barw lilaków pospolitych zmęczeni znajdują wytchnienie, siadając na ławeczkach ogrodowych, przy których rosną róże rabatowe. Swoim zapachem kuszą nie tylko spacerowiczów, ale zwłaszcza pszczoły i różnobarwne motyle. Nie sposób jest wymienić całego bogactwa roślin występujących na 1,5-hektarowym obszarze. Dzięki takiej wielkości ogrodu możliwe jest sadzenie pojedynczych krzewów wolno rosnących, jak i umiejętne łączenie ich w większe skupiska. Za utrzymanie ogrodu odpowiedzialni są nauczyciele praktycznej nauki zawodu wraz z uczniami. Podejmowane przez nich prace pielęgnacyjne za każdym razem wzbogacają teren o nowe formy roślinne.



W ogrodzie prowadzone są zarówno praktyczne, jak i teoretyczne zajęcia dydaktyczne dla uczniów Centrum Edukacji Ogrodniczej oraz innych szkół gimnazjalnych Szczecina i okolic. Można tu spotkać grupy przedszkolaków, dla których niejednokrotnie jest to pierwszy kontakt z ogrodniczym obiektem dydaktycznym. Ogród jest dobrze znany mieszkańcom Szczecina. Szkoła dwa razy w roku organizuje kiermasze ogrodnicze – wiosną i jesienią, wtedy nasz obiekt odwiedzają setki ludzi, którzy systematycznie obserwują znane sobie rośliny, podziwiają nowe nasadzenia, zasięgają opinii i porad w zakresie uprawy roślin, drzew i krzewów.

W przyszłości planowane jest wzbogacenie obiektu i zaprojektowanie nowych nasadzeń.

Iwona Galacka-Rajchel

O nauczycielu – ogrodniku

Wybitny pedagog Janusz Korczak uważał, że wychowywanie powinno przypominać pracę ogrodnika, który to pielęgnuje rośliny z wielką troskliwością. Pochyla się nad nimi, pomaga w rozwoju, obserwuje i cieszy się gdy pięknie kwitną.

Jest to trudna i mozolna praca, często w pocie czoła - ponosząc wielki wysiłek, ale i radość jest ogromna, kiedy podziwia się efekty swojej pracy.

Dlatego w naszej szkole, która jest szkołą ogrodniczą nauczyciele mają te ideały w sercach i na co dzień starają się je realizować. Obserwujemy naszych uczniów, towarzyszymy im w trudnym czasie dojrzewania, zmagania się z wkraczaniem w dorosłość. Pomagamy pokonywać napotykaną przeszkodę czy rozwijać talenty. Szczególnie w klasie integracyjnej praca wychowawcza to duże wyzwanie, które wymaga od wszystkich nauczycieli ogromnej uważności. Musimy jak ogrodnik być niezwykle cierpliwi i każdego dnia doglądać naszych podopiecznych. Staramy się zapewnić im jak najlepsze warunki do rozwoju.

W przepięknym otoczeniu zieleni w trakcie zajęć łatwiej nam o spojrzenie na naszych uczniów z innej perspektywy. Dlatego też szkoła ogrodnicza jest wyjątkowa, a nauczyciele, którzy kochają przyrodę często wzrastają razem ze swoimi wychowankami. Swoją pracę dostosowują do każdego z nich indywidualnie, dbając o to żeby mogli rozwijać się jak najlepiej.

Dorota Jasiejko

*– pedagog szkolny Centrum Edukacji
Ogrodniczej w Szczecinie*

Przerzedzanie zawiązków drzew owocowych

Przerzedzanie zawiązków drzew owocowych jest stosowane głównie w latach, w których zapylenie kwiatów i zawiązanie owoców jest szczególnie obfite.



Głównym sposobem przerzedzania zawiązków jest przerzedzanie ręczne. Umożliwia usunięcie owoców drobnych, zniekształconych i porażonych przez choroby i szkodniki, a pozostawienie tych zdrowych i najlepiej ukształtowanych. Owoce pozostawione na drzewie będą lepiej odżywione, a w konsekwencji ładniej wybarwione i smaczniejsze (bo będzie ich mniej).

U większości odmian należy pozostawić jeden owoc w kwiatostanie. Jedynie gdy owoców jest niewiele lub są nierównomiernie rozmieszczone, można pozostawić koło siebie 2 zawiązki. W mniejszej odległości pozostawiamy zawiązki odmian drobnoowocowych (np. Gala czy Pinova – co 10-12 cm), a w większej wielkoowocowych (np. Ligoł czy Mutsu – co 20 cm). Po opadzie czerwcowym usuwa się zawiązki zniekształcone, niewyrośnięte, uszkodzone przez grad, przymrozki, choroby czy szkodniki. Zawiązki najlepiej odcinać w połowie szypułki (ogonka) lub odrywać od niej zawiązek. Nie można odrywać zawiązków z szypułkami od pędów, bo wtedy odpada najczęściej również ten pozostawiony. Przerzedzenie nie jest zabiegiem popularnym wśród działkowiczów, ale jest to czynność bardzo ważna, gdyż poprawia odżywianie owoców. Aby odżywić 1 zawiązek trzeba przynajmniej 20 liści, przy odmianach karłowatych ok. 10 liści. Dlatego na drzewie nie może być zbyt wiele owoców. W większych sadach przerzedzanie ręczne stosuje się tylko dodatkowo, gdyż jest pracochłonne. W czasie kwitnienia, oraz 2-4 tygodnie po nim sadownicy stosują przerzedzanie chemiczne. Jest ono szybsze niż ręczne i zapewnia dobrą jakość owoców, lepsze warunki do tworzenia pąków kwiatowych na przyszły rok oraz regularne owocowanie. Jest ono jednym z najtrudniejszych i najbardziej ryzykownych zabiegów. Przy doborze preparatu i odpowiedniej dawki trzeba brać pod uwagę:



* odmianę łatwo przerzedzające się już po jednym oprysku to np. Jonagold, Rubin, Idared, Szampion, Delikates, średnio podatne to: Gloster, Red Delicious, Cortland, Pinova, trudne do przerzedzenia: Gala, Elstar, Golden Delicious, Booskop, Elise, Lobo

* plon w poprzednim roku (gdy był duży najczęściej jest mniej zawiązków) cięcie drzew (czy usunięto dużo pędów z pąkami kwiatowymi)

* wiek drzew (drzewa stare są słabiej odżywione i silniej reagują na środki chemiczne)

* długość kwitnienia i ilość owadów zapylających

* niekorzystne warunki klimatyczne i glebowe

* temperaturę w czasie zabiegu

Podobnie należy przerzedzać grusze, śliwy i brzoskwinie. Owoce rosnące za gęsto, uszkodzone lub mające skłonność do przemienności trzeba przerzedzić ręcznie lub chemicznie. Grusze przerzedza się nie tylko przy zbyt obfitym owocowaniu, ale też aby zmusić drzewa do corocznego owocowania, zapobiec obłamywaniu się gałęzi pod ciężarem owoców, a także umożliwić wyrastanie dorodnych owoców z większą zawartością cukrów.

Intensywnego przerzedzania wymagają śliwy. Zabieg służy nie tylko poprawie wielkości owoców i pobudzeniu drzew do corocznego owocowania, ale również poprawia wewnętrzną jakość owoców, powodując wzrost zawartości cukru i poprawę aroma-

tu. Zapobiega też obłamywaniu gałęzi pod ciężarem owoców.

Również brzoskwinie wymagają przerzedzania. Wykonuje się je ręcznie z pozostawieniem zawiązków co 15-20 cm w przypadku odmian dojrzewających wcześniej i co 10-15 cm odmian późnych. Chemiczne przerzedzanie stosuje się rzadko, gdyż istnieje ryzyko uszkodzenia zawiązków przez wiosenne przymrozki.

Jak widać kwitnące sady cieszą wszystkich, ale otrzymanie z nich owoców nie jest proste. Wymaga wielu zabiegów takich jak przecinanie zimowe i letnie, przerzedzanie zawiązków, przyginanie gałęzi, ochrona przed chorobami, szkodnikami. Trzeba też umiejętnie wybrać odmiany i podkładki, oraz miejsce na sad o odpowiednim klimacie i ukształtowaniu powierzchni. Trud się jednak opłaca w postaci wspaniałych i zdrowych owoców.

Izabella de Weyher

– nauczyciel Centrum Edukacji
Ogrodniczej w Szczecinie



Ogród ekologiczny, czy toksyczny?

Preparaty chemiczne nie są obojętne dla środowiska. Szkodzą zarówno mikroorganizmom żyjącym w glebie, zwierzętom jak i nam samym. Nie chodzi tu o ograniczenie stosowania chemicznych środków ochrony roślin, ile bardziej świadome ich stosowanie, a w sytuacjach, w których jest to możliwe – sięganie również po inne niechemiczne metody walki z chorobami i szkodnikami (biologiczne, fizyczne, mechaniczne). Wszystko po to, by zminimalizować zagrożenia związane ze stosowaniem środków ochrony roślin i ich negatywny wpływ na zdrowie ludzi, zwierząt i środowiska. Co więc robić, aby walczyć z chorobami i szkodnikami i żyć w zgodzie z naturą?

Istnieją ekologiczne metody walki. Domowe sposoby. Przepisy znane od wielu lat, które możemy wykonać samemu to doskonały sposób na walkę z chorobami i szkodnikami. Wyciągi, wywary, gnojówki, roztwory lub preparaty pochodzenia naturalnego dostępne na naszym rynku. W sklepach mamy mnóstwo ekologicznych preparatów do walki z wrogiem. Są droższe od środków chemicznych, ale warto wydać kilkanaście złotych więcej, aby ograniczyć zanieczyszczenie środowiska. Do najpopularniejszych biopreparatów należą: potasowe mydło ogrodnicze o zapachu czosnku, Grevit, Biocos, Biosept, Biochikol.

Przykłady metod ekologicznej walki ze szkodnikami

Cztery naturalne sposoby na przedziorki:

- **Ściółkowanie.** Suche podłoże osłabia rośliny, stają się bardziej podatne na atak przedziorków. Gruba warstwa ściółki pozwala dłużej utrzymać wilgoć,



- **Spryskiwanie wodą.** Gdy pojawiają się przedziorki, roślinę należy spryskiwać strumieniem wody, po obu stronach liści co drugi dzień przez trzy tygodnie,



- **Spryskiwanie ługiem mydlarskim lub olejem mineralnym.** Rośliny o mocnych liściach opryskiwać raz w tygodniu przez trzy tygodnie,

- **Wprowadzić drapieżne roztocza.** Różne gatunki roztoczy niszczące przedziorki z rodzaju Phytoseiulus są naturalnym wrogiem przedziorków. Specjalnych opasek z tymi pajęczakami należy szukać w sklepach ogrodniczych.

Naturalne metody zwalczania mszyc:

- **Szare mydło.** Starannie rozpuszczone w ciepłej wodzie. Roztworem spryskiwać rośliny usuwając mszycę strumieniem płynu,

- **Rozgniatanie w palcach.** Liście i pędy pokryte owadami delikatnie ścisnąć i przesunąć między kciukiem i palcem wskazującym,

- **Walka biologiczna.** Biedronki złotooki są naturalnymi wrogami mszyc. Odpowiednie preparaty biologiczne można kupić w sklepach ogrodniczych,



- **Sąsiedztwo roślin.** Sąsiedztwo lawendy chroni przed mszycami róże, a sąsiedztwo cząbra ogrodowego chroni ogórki i pomidory.

Skuteczne zwalczanie ślimaków:

- **Porządkowanie podłoża.** Należy starannie wygrybiać opadłe liście oraz usuwać puste doniczki gdyż służą one za miejsca gniazdowania i zimowania,

- **Wykładanie wabików.** Połówki pomarańczy lub grapefruitów rozłożone na ziemi przyciągają ślimaki, które należy zbierać,

- **Ustawianie przeszkód.** Wokół wrażliwych roślin można rozsypać trociny lub piasek. Ślimaki unikają szorstkich, ostrych powierzchni,

- **Rozstawianie pułapek.** Jako pułapki mogą służyć wcisnięte w ziemię talerzyki z piwem lub lemoniadą. Płyny należy wymieniać regularnie,



- **Naturalni wrogowie.** Naturalnymi wrogami ślimaków są żaby, ropuchy oraz drozdy i kosy.



Sposoby walki z kretami i nornicami:

- **Ustawianie pułapek.** Do wyboru mamy pułapki feromonowe, pułapki mechaniczne,



• **Stosowanie odstraszaczy.** Mechaniczne, elektryczne, zrobione domowym sposobem. Wszystkie są dobre, gdyż łatwiej odstrzążyć szkodnika niż walczyć z nim gdy już zaatakuje rośliny,

• **Stosowanie środków zapachowych.** Przeciwno kremom i nornicom można też stosować różnego rodzaju preparaty o zniechęcającym zapachu dostępne w sprzedaży. Szmatki nasączone olejem napędowym, liście bzu czarnego, ząbki czosnku lub cebule korony cesarskiej – należy wkładać do ich korytarzy.

Zapewniając w ogrodzie dobre warunki dla rozwoju ptaków i pożytecznych owadów, po pewnym czasie zauważymy, że nasze rośliny są rzadziej atakowane przez szkodniki. Budujmy budki lęgowe i karmniki, domki dla owadów, a nasi sprzymierzeńcy odwdzięczą się zjadając szkodniki.

Gnojówka z pokrzyw, wywar, napar, wyciąg, roztwór. Preparaty służące do ochrony roślin możemy wykonać samodzielnie z roślin i produktów łatwo dostępnych.

Oto niektóre przepisy na ekologiczne środki ochrony roślin:

1. Gnojówka z pokrzyw

Szkodniki: mszyce, przędziorki

0,5kg świeżych lub 125g suszonych pokrzyw zalewamy 5l wody. Odstawiamy na 2 tygodnie codziennie mieszając. Po odcedzeniu rozcieńczymy z wodą (1:10) i przyskamy zaatakowane rośliny.

2. Wyciąg z pokrzyw

Szkodniki: mszyce

0,5kg świeżych pokrzyw moczymy w 5 litrach wody przez dobę. Po odcedzeniu przyskamy rośliny nierozcieńczoną cieczą.

3. Wyciąg z czarnego bzu

Szkodnik: mszyce, bieleń kapustnik

0,5kg kwiatów i liści moczymy przez dobę w 5l wody. Pryskamy po rozcieńczając z wodą w stosunku 1:10.

4. Gnojówka z czarnego bzu

Szkodnik: krety, nornice

0,5kg świeżych lub 100g suszonych kwiatów i liści zalewamy 5 litrami wody.

Po tygodniu wlewamy gnojówkę do krecich kopców.

5. Wywar ze skrzypu polnego

Choroby grzybowe

0,5kg skrzypu polnego moczymy w 5l wody przez dobę. Następnie gotujemy przez godzinę, a po ostudzeniu przyskamy rozcieńczoną z wodą cieczą (1:5).

6. Gnojówka ze skrzypu polnego

Szkodnik: mszyce, miseczniaki, przędziorki

0,5kg świeżego skrzypu lub 100g suszonego moczymy w 5l wody. Po tygodniu przyskamy rośliny rozcieńczając gnojówkę z wodą (1:60).

7. Wyciąg z aksamitki

Szkodnik: mszyce

0,5kg aksamitek zalewamy 5l gorącej wody. Moczymy przez 2 doby, a następnie po odcedzeniu przyskamy zaatakowane rośliny.

8. Wyciąg z rumianku

Szkodnik: mszyce, gąsienice

1,5kg rumianku moczymy w wodzie przez dobę. Po odcedzeniu i rozcieńczeniu z wodą (1:5) przyskamy rośliny.

9. Napar z chrzanu

150g liści i korzeni chrzanu zalewamy 5l ciepłej wody i moczymy przez 5 godzin. Pryskamy rośliny.

10. Wyciąg z łusek czosnku

Szkodnik: mszyce, przędziorki

50g łusek czosnku zalewamy 5l gorącej wody. Po 24 godzinach opryskujemy rośliny.

11. Wywar z czosnku

Szkodnik: mszyce, przędziorki

100g rozrartych ząbków czosnku zalewamy 5l wody. Po 24 godzinach gotujemy przez 15min. Po ostudzeniu przyskamy rośliny.

12. Napar z mniszka lekarskiego

Szkodnik: mszyce, miodunki, przędziorki

150g mniszka lekarskiego zalewamy 5l wody. Po 3 godzinach przyskamy rośliny.

13. Wyciąg z siana

Choroba: mączniak jabłoni i agrestu

1,5kg siana moczymy w 5l wody przez 2 dni. Pryskamy rośliny po rozcieńczeniu z wodą (1:3).

14. Wyciąg z krwawnika

Choroby: kędzierzawość brzoskwini, brunatna zgnilizna drzew pestkowych, mączniak prawdziwy

0,5kg świeżego krwawnika moczymy w 5l wody przez dobę. Po rozcieńczeniu z wodą (1:10) przyskamy rośliny.

15. Wywar z krwawnika

Szkodnik: mszyce, gąsienice

0,5kg świeżego krwawnika moczymy w 5l wody przez dobę. Następnie gotujemy przez godzinę. Po ostudzeniu przyskamy rośliny.

16. Gnojówka z cebuli

Szkodnik: przędziorki, mszyce

100g łusek cebuli zalewamy 5l wody. Po tygodniu przyskamy rośliny.

17. Wyciąg z liści pomidora

Szkodnik: mszyce, przędziorki, muszki owocówki

0,5l liści pomidora zalewamy ciepłą wodą. Po dobre gotujemy przez 30min i odcedzamy. Pryskamy rośliny rozcieńczoną cieczą (1:3).

18. Wyciąg z nasion jodły

Szkodnik: ślimaki

15g nasion moczymy przez dobę w 5l wody. Polewamy miejsca występowania ślimaków.

19. Roztwór z mleka i wody

Szkodniki: mszyce

Mieszamy wodę z mlekiem (1:1) i opryskujemy rośliny.

Zjawisko przemocy jako problem zdrowia publicznego

Przemoc w rodzinie

Przemoc w rodzinie definiuje się jako zamierzone, wykorzystujące przewagę sił działanie przeciw członkowi rodziny, naruszające prawa i dobra osobiste, powodujące ból i cierpienie. Jest to naruszenie norm moralnych, użycie bądź groźba użycia siły – fizycznej, psychicznej i moralnej – w celu wymuszenia na członku rodziny określonych postaw i zachowań, które są dla niego źródłem cierpienia^[1, 2]. Podana definicja szeroko ujmuje zjawisko przemocy domowej, wskazując, iż każdy członek rodziny może być zarówno sprawcą jak i ofiarą przemocy. Zdecydowanie częściej stosowana jest w odniesieniu do osób słabszych – dzieci, osób starszych, kobiet, osób chorych^[3]. Przemoc w rodzinie stanowi kategorię patologicznych zjawisk wewnątrzrodzinnych, które charakteryzują się tym, że:

* najczęściej jest intencjonalna i ma na celu kontrolowanie i podporządkowanie ofiary,

* wykorzystuje nierówność stron, przy czym strona silniejsza, która ma przewagę nad drugą, wykorzystuje osobę słabszą dla osiągnięcia swoich celów, np. odreagowania stresu,

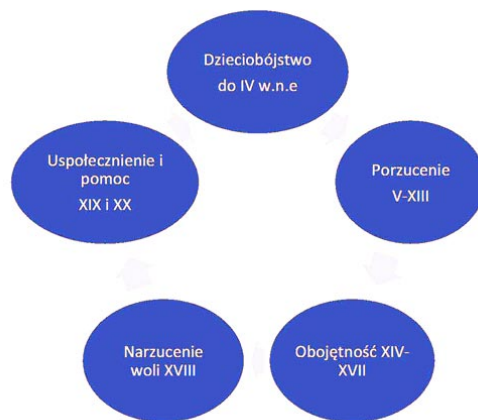
* narusza prawa i dobra osobiste, zaburza rozwój, uniemożliwia samorealizację (np. prawo do nietykalności fizycznej, godności, szacunku itd.),

* powoduje cierpienie i ból, oraz uzależnienie się ofiary od sprawcy. Doświadczanie bólu i cierpienia sprawia, że ofiara ma mniejszą zdolność do samoobrony^[4].

Szczególnym przejawem przemocy w rodzinie jest krzywdzenie dziecka (child abuse). Termin ten został wprowadzony jako jednostka chorobowa przez Kempego, Silvermana i Steele i początkowo odnosił się tylko do nieprzypadkowych obrażeń fizycznych [5]. W miarę rozwoju medycyny i nauk humanistycznych zrozumiano, że krzywdzenie dziecka jest zjawiskiem bardzo złożonym i może przybierać formę krzywdzenia fizycznego, nadużycia seksualnego, krzywdzenia emocjonalnego i zaniedbania, czyli zaniechania obowiązku zaspokajania potrzeb dziecka. W definicji podanej przez Komitet Ochrony Praw Dziecka zwraca się uwagę, że dziecko krzywdzone cierpi z powodu niewłaściwego zachowania innych osób, najczęściej najbliższych – głównie

rodziców i opiekunów – w stosunku do niego, doznaje przy tym poczucia niesprawiedliwości i bezsilności. Proces krzywdzenia to zarówno zamierzone, jak i niezamierzone działanie osoby dorosłej, ujemnie wpływające na zdrowie, rozwój fizyczny i psychospołeczny dziecka^[6]. Statystycznie największe rozmiary przybiera zaniedbanie i maltretowanie fizyczne, które dotyczą najmłodszych dzieci i często kończy się ich śmiercią^[7].

Analizując na przestrzeni dziejów stosunki między rodzicami a dziećmi można wyróżnić kilka szczególnych etapów wyznaczonych dominującymi relacjami w rodzinie. I tak od starożytności do IV w.n.e. obserwuje się dzieciobójstwo, następnie porzucenie (V-XIII w.), obojętność (XIV-XVII w.), narzucenie woli (XVIII w.) aż do uspołecznienia i pomocy w XIX i XX wieku [6].



Ryc. 1. Koło przemocy (opracowanie własne).

Czy wiek XXI oznacza zamknięcie obrotu koła historii i powrotu do stanu wyjściowego? Niemal codziennie media przedstawiają historie dzieci bitych, zaniedbywanych, zabijanych, donoszą o najbardziej drastycznych przypadkach krzywdzenia najmłodszych dzieci. Oto historia chłopczyka urodzonego przedwcześnie, wypisanego do domu po dwóch miesiącach pobytu w oddziale neonatologicznym: „Rozpoczął się proces brutalnie zamordowanego i zgwałconego 4-miesięcznego Aleksa. Niemowlak był wielokrotnie gwałcony i bity przez ojca, który w lutym złamał mu czaszkę, żebra, nogi.... Matka chłopca nie reagowała, pozostawiała synka skrępowanego pieluchami samego, a w ciągu dnia układała go pod żarówką, żeby nie spał”^[8]. Rodzice chłopca w chwili popełniania czynów byli pełnoletni, stwierdzono uzależnienie od narkotyków, oboje bez stałej pracy.

Rozmiar krzywdzenia dzieci w Polsce jest trudny do określenia, większość przypadków pozostaje tajemnicą rodzinną^[11]. W przekazach medialnych obserwuje się tendencję wzrostową dotyczącą krzywdzenia dzieci, średni czas przedstawianych reportaży telewizyjnych wyniósł w 2011 – 1,5 min. W latach 2000-2010 najczęściej doniesień dotyczyło przemocy w rodzinie, natomiast obecnie wskazuje się również na częstość występowania przemocy rówieśniczej.

W zdecydowanej większości informacji medialnych (62%) sprawcą jest mężczyzna, a w 38% kobieta (badania własne). Sprawca to młody człowiek, średnia wieku – 31 lat, najstarszy sprawca – mężczyzna miał 59 lat, najstarsza kobieta – 47 lat, najmłodszy sprawca miał 18 lat. W 90% doniesień telewizyjnych przedstawiano stopień pokrewieństwa sprawcy, który najczęściej był spokrewniony z dzieckiem. Co piąty sprawca (21%) to ojciec, jak również matka (21%). Osoba obca dopuściła się 19% wszystkich podanych do wiadomości publicznej czynów krzywdzenia dzieci. W 18% byli to oboje rodzice, w tym rodzice adopcyjni i zastępczy. Wśród innych osób krzywdzących dzieci (14%) były osoby znane dziecku: sąsiedzi, znajomi rodziców, nauczyciele, duchowny. Ofiarą przemocy w 49% doniesień był chłopiec, w 43% dziewczynka a w 8% nie określono płci dziecka, w tej liczbie 6 przypadków dotyczyło dzieci niepełnosprawnych. Średnia wieku ofiar wynosiła 6 lat, najstarsze skrzywdzone dziecko miało 17 lat, najmłodsze było w pierwszej dobie życia – wyrzucone na śmietnik. Wśród form krzywdzenia najczęściej media donosiły o pobiciu (25%), których sprawcą był ojciec ofiary, było to 31% wszystkich pobić oraz konkubent matki (30%).

Krzywdzenie fizyczne dotyczy działań osoby silniejszej w następstwie, których ofiara doznaje obrażeń, czasami ze skutkiem śmiertelnym. Skrajną formą krzywdzenia fizycznego jest pozbawienie życia. Informacje o dzieciobójstwie pojawiły się w 17% doniesień medialnych, częściej tego czynu dopuszczały się matki (65%) wyrzucając noworodki na śmietnik, wyrzucając dzieci starsze przez okno, spalenie w piecu, utopienie, zamurowywanie w beczce, zakopywanie. W dwóch przypadkach dzieciobójstwo dotyczyło dzieci niepełnosprawnych, ich matki popełniły samobójstwo. Średni wiek zabitych przez własne matki dzieci wynosił 3 lata i 2 miesiące. Dzieciobójczyni to najczęściej młode kobiety bez wykształcenia (nieukończona szkoła podstawowa lub szkoła zawodowa), bezrobotne, żyjące w ubóstwie^[12]. Czy można zatem zakwalifikować taki czyn jako zbrod-

nię z bezsilności, z braku wiedzy i niewłaściwego przygotowania do dorosłego życia? Zabójstwa dzieci występowały w 14% wszystkich analizowanych doniesień medialnych. Ten czyn wobec dziecka w 74% popełniony był przez obcego ofierze mężczyznę w średnim wieku – 28,4 lata.

Zaniedbanie dotyczyło 23% doniesień, najczęściej poprzez pozostawianie dzieci bez opieki w zamkniętym mieszkaniu, nawet na kilka dni, przebywanie z dziećmi poza domem w godzinach nocnych, nieadekwatne do pogody i pory roku ubieranie dziecka, co skutkowało odmrożeniami, sprawowanie opieki nad dzieckiem w stanie upojenia alkoholowego, głodzenie i porzucanie dzieci. Wykorzystywanie seksualne pojawiło się w 17% doniesieniach. Ofiarą wykorzystywania seksualnego częściej byli chłopcy (59%), w wieku 13 lat, dziewczynki wykorzystywane seksualnie miały niespełna 11 lat. Sprawcami przemocy seksualnej wobec dziecka w przekazach medialnych w 92% byli mężczyźni w wieku około 39 lat, niespokrewnieni z ofiarą.

Istotnymi czynnikami zagrożenia dziecka przemocą w rodzinie, obok młodego wieku matki, niskiego poziomu wykształcenia rodziców jest niski status ekonomiczny i izolacja społeczna rodziny.

- Niepełnoletnia matka
- Ojciec biologiczny nieustalony
- Nieformalny związek rodziców
- Niechciane dziecko
- Uzależnienie od alkoholu, nadużywanie środków odurzających
- Bezrobocie, złe warunki bytowe,
- Zaniedbywanie dziecka od urodzenia
- Kłopoty życiowe z partnerami
- Zła kontrola agresji
- Zniekształcona percepcja dzieciństwa
- Brak umiejętności wychowawczych
- Zewnętrzne poczucie kontroli – zrzucanie odpowiedzialności za niepowodzenia życiowe na dziecko.

Przekazy medialne stanowią cenne źródło informacji o problemach społecznych, pozwalają na dostrzeżenie wagi problemu, pozwalają zrozumieć jakie zjawiska towarzyszą krzywdzeniu dzieci, wskazują również kierunki poszukiwania rozwiązań problemu. Do przemocy w rodzinie dochodzi w wyniku aktywności jednego z opiekunów lub rodzica (sprawca aktywny), której towarzyszy bierność drugiego (sprawca pasywny). Zazwyczaj osobą powodującą krzywdę dziecka jest przyjaciel matki, rzadziej biologiczny ojciec. Kobieta w takich sytuacjach jest bierna czy wręcz obojętna, chroni bardziej sprawcę niż dziecko.

Od niej zbiera wywiad (nawet, jeśli dziecko samo umie mówić i mogłoby udzielać informacji). Na podstawie informacji uzyskanych od matki zleca badanie, stawia diagnozę i proponuje leczenie, a odbiorcą i wykonawcą jego zaleceń jest matka. Jeżeli problemy zdrowotne dziecka są wynikiem przemocy w rodzinie, a matka ukrywa ten fakt i ukrywa sprawcę przemocy, to zwykle nie ujawnia takich informacji, tym bardziej, jeśli sprawcą przemocy jest ona sama ^[13]. Szczególna sytuacja występuje w przypadku specyficznej formy krzywdzenia dziecka, tzw. Zastępczy Zespół Munchausena (Munchausen Syndrome by Proxy – MSBP). Wówczas wywiad i objawy choroby dziecka są całkowicie wymyślone i spreparowane przez opiekującą się dzieckiem osobę. W przypadku MSBP i każdej innej formy krzywdzenia pediatra/lekarz rodzinny zakłada prawdziwość opiekunów, pozostaje obiektywny wobec nich, po to by pozyskać ich do współpracy, by chronić dziecko przed dalszymi aktami przemocy ^[14]. Jeśli w praktyce lekarza rodzinnego pielęgniarka rodzinna rozpozna czynniki zagrożenia przemocą, zobowiązana jest objąć rodzinę działaniami profilaktycznymi w porozumieniu z pielęgniarką miejsca nauczania i wychowania oraz innymi służbami. Kiedy dziecko choruje, lekarz zwykle rozmawia z matką.

Johan Marchand, dyrektor *Confidential Center for Child Abuse* w Brukseli, określił współczesną sytuację zdrowotną jako epidemię przemocy. I tak jak w przypadku każdej epidemii, ochrona zdrowia stoi przed zadaniami dotyczącymi jak najszybszego rozpoznawania występowania przemocy w rodzinie (diagnoza), leczenia skutków doznawania przemocy (terapia) oraz zapobiegania jej występowaniu (prewencja) ^[13].

Zwykle dowody znęcania się nad dzieckiem można zdobyć tylko po dokładnym badaniu przeprowadzonym przez lekarza, bądź w wyniku wnikliwej obserwacji dziecka i rozmowy przeprowadzonej przez pedagoga lub pielęgniarkę w szkole. Sytuacje gdy lekarze pediatrzy/rodzinni badając dziecko z infekcją zaglądali tylko do gardła, nie oglądając całego ciała dziecka są już przeszłością. Obecnie lekarz poleca rozebrać dziecko, ogląda skórę, zwraca uwagę na podejrzenie wyglądające blizny, ślady zadrapań, siniaki zwłaszcza w tylnej części ciała, zastanawia się, jak powstały obrażenia ^[13, 15].

Przemoc rówieśnicza

Problemem zdrowia publicznego jest również przemoc rówieśnicza i przemoc w zakładzie pracy. Szkoła jest placówką edukacyjną i równocześnie zakła-

dem pracy dla zatrudnionych tam osób. Przemoc rówieśnicza jest uznawana za najpoważniejszy czynnik ryzyka związany ze szkołą, wpływający na rozwój różnorodnych problemów w obszarze zdrowia psychicznego i jego zaburzeń ^[15]. Rówieśniczy terror zaczyna się na ogół niewinnie, już w klasie I SP. Siedmiolatki instynktownie wiedzą, kto nadaje się na ofiarę, piętnują kapusia, kujona, jąkałę, albo tchórzka, piętnują każde dziecko, które jest ich zdaniem „inne”. Nikt z nimi się nie bawi na przerwach, nie chce siedzieć w ławce, rozpoczyna się proces stygmatyzacji. Szczepański stwierdził, że najpierw dziecko jest naznaczone przez rówieśników jako inne, a potem samo zaczyna tak o sobie myśleć ^[16]. Gdy dziecko jest narażone na przemoc w domu, jako ofiara bądź świadek przemocy, są szanse, że dziecko będzie rozwijać słabe umiejętności społeczne, które mogą mieć wpływ na sposób współdziałania z rówieśnikami w środowisku szkolnym. Badacze sugerują, że dzieci, które są narażone na przemoc w domu, będą smutniejsze, wycofane, lękliwe i będą przejawiały zaburzenia depresyjne, co paradoksalnie uczyni z nich potencjalne ofiary agresji fizycznej i werbalnej. Wychowywanie się w domu, w którym problemy rozwiązywane są z użyciem przemocy, może być powodem zachowań agresywnych w szkole wobec słabszych. Z tego względu konieczne jest, aby dziecko jak najszybciej uzyskało pomoc psychologa ^[16].

W literaturze przedmiotu opisuje się zjawisko dręczenia szkolnego (ang. bullying) jako akt agresywnego, zamierzonego zachowania, które jest podejmowane w sposób powtarzalny, przez dłuższy czas, przez jednostkę lub grupę osób wobec ofiary, która nie jest w stanie się skutecznie bronić ^[17]. Takie zachowanie jest intencjonalne, a celem jest spowodowanie u ofiary fizycznego lub psychicznego uszczerbku. Różnica między spotykanymi wśród dzieci i młodzieży konfliktami i nieporozumieniami a bullyingiem polega na powtarzalności (długotrwałości) i nierównowadze sił między ofiarą i sprawcą, który posiada przewagę np. pod względem siły fizycznej, wieku itp. ^[18]. Konsekwencje dręczenia szkolnego ponoszą wszyscy: ofiara, dręczyciel oraz świadkowie dręczenia.

Inną odmianą dręczenia szkolnego jest cyberprzemoc, czyli wykorzystywanie mediów elektronicznych do prześladowania nie lubianych osób. Odbywa się to poprzez nękanie SMS-ami, rozpowszechnianie plotek i oszczerstw na internetowych blogach, zamieszczanie filmów, które mają na celu skompromitowanie kogoś, itp. Bardziej drastyczną formą ataku jest sporządzanie witryn internetowych, wpisów na forach dyskusyjnych czy drę-

czenia przez komunikatory sieciowe takie, jak Gadu-Gadu lub Tlen.pl. [19]. Z badań Gیزی-Poleszczuk i wsp. (2011) wynika, że 9% polskich uczniów było w 2011 dręczonych w szkole, ponadto część uczniów skutecznie prześladowuje swoich rówieśników poza terenem szkoły [20]. W co piątej szkole (20%) – 3 lub 4 osoby były systematycznie prześladowane przez rówieśników. Najbardziej niepokojące są wyniki wskazujące, iż w 9% szkół można było zidentyfikować 5, a nawet więcej ofiar dręczenia w losowo wybranej klasie, co świadczy, że są to szkoły w których panuje przemoc.

Natomiast Borkowska A, Szymańska J, Witkowska M. (2012) wykazały duże zróżnicowanie między poziomami kształcenia. W szkole podstawowej dręczenie dotyczy co ósmego ucznia, w gimnazjum – co dziesiątego, a w szkole ponadgimnazjalnej – co dwudziestego. Stwierdzono również duże zróżnicowanie międzyszkolne, od braku dręczonych uczniów, do szkół, gdzie w jednej klasie 5-6 uczniów było ofiarami systematycznej przemocy ze strony rówieśników [21]. Odsetek dręczonych dzieci w analizowanych placówkach oświatowych można porównać do ujmowanej zbiorczo skali wiktylizacji w Polsce: 12% w szkołach podstawowych, 10% w gimnazjach, 5% w szkołach ponadgimnazjalnych. Przyjmuje się, że jeśli odsetek ofiar w danej szkole podstawowej przekracza 12%, to jest to szkoła o relatywnie wysokim natężeniu zjawiska.



Ryc. 2. Cechy wyróżniające ofiary dręczenia w szkole – informacje dla obserwatora (opracowanie własne).

Sajkowska (2009) zainteresowała się poczuciem bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w środowisku społecznym. Z badań wynika, że 48% ankietowanych dzieci (z 1000 badanych) – sądzi, że nie znaleźliby pomocy, gdyby padli ofiarą cyberprzemocy ze strony swoich rówieśników, a

36%, że nie mogliby liczyć na pomoc w sytuacji przemocy rówieśniczej w szkole. Prawie połowa ankietowanych (42%) młodych ludzi nie ma nadziei, że ktoś pomógłby im, gdyby doświadczali przemocy w rodzinie, podobny odsetek (44%) czuje, że zostaliby sami w sytuacji problemów emocjonalnych – bezradności, osamotnienia. Ponad jedna trzecia (34%) uznaje, że nikt by im nie pomógł, gdyby nauczyciel stosował wobec nich przemoc, a 33% badanych myśli, że nie znaleźliby pomocy w sytuacji wymuszania na nich kontaktów seksualnych przez znajomą osobę dorosłą [22].

Problemy i zaburzenia występujące u dzieci i młodzieży, a spowodowane przez przemoc rówieśniczą dotyczą:

- * uszkodzenia ciała – „*Kiedy 14 i 15-letni chłopcy bili swojego kolegę, reszta gapiów klaskała i kibicowała brutalnym nastolatkom*”. <http://www.se.pl/przemoc-w-szkole,95714/>

- * zaburzeń lękowych, w tym fobii szkolnej,

- * znacznego obniżenia samooceny i poczucia własnej wartości – dzieci czują się upokorzone, poniżone, gorsze i mogą nabrać przekonania, że same są temu winne,

- * depresji i prób samobójczych oraz samobójstw dokonanych. „*Prześladowali go w szkole bo był rudy. Popelnił samobójstwo*”. <http://www.se.pl/przemoc-w-szkole,95714/>

- * zaburzeń psychosomatycznych, np. bóle brzucha, wymioty, bóle głowy, bóle mięśni, trudności z zasypianiem,

- * zachowań „wyładowujących” – nagłe gwałtowne reakcje, często agresywne, wynikające z bezradności i desperacji.

Podsumowanie

WHO uznaje ochronę dzieci przed przemocą za priorytet polityki ochrony zdrowia psychicznego. Do głównych celów polityki ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży należy zarówno zmniejszenie liczby przypadków przemocy (narażenia na przemoc w otoczeniu), jak i minimalizowanie skutków przemocy u młodych ofiar – wspieranie w rozwoju, w tym pomoc w nauce, terapia powstałych zaburzeń. Realizacja tego priorytetu wymaga prowadzenia stałych, konsekwentnych, kompleksowych działań w środowisku lokalnym i szkolnym, budowania koalicji, współpracy między różnymi instytucjami [23]. Przemoc i zaniedbywanie wpływa nie tylko na fizyczne i psychiczne samopoczucie dzieci, ale także na ich roz-

wój, powodując niejako wykluczenie ich ze społeczeństwa oraz gorsze przygotowanie do życia. Te sprawy były głęboko dyskutowane na Pierwszym Spotkaniu dotyczącym Strategii Ochrony Dziecka (*First Meeting on Strategies for Child Protection*) zorganizowanym przez Biuro Regionalne w 1998 r. w celu zbadania implikacji przemocy wobec dzieci oraz potrzeb związanych z ich ochroną w obrębie sektora zdrowia. Konkluzje i rekomendacje ustalone na tym Spotkaniu są podstawą dla działań na tej płaszczyźnie, dla osób odpowiedzialnych za politykę i system zdrowia publicznego w regionie europejskim.

W 2010 roku weszła w życie w Polsce znowelizowana ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie^[24]. Zakłada ona m.in. opracowanie jednolitej procedury działań interwencyjnych i nakłada na placówki oświatowe nowy obowiązek, a mianowicie stosowanie procedury „Niebieskich Kart”. Zgodnie z treścią art. 12a ustawy w razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dziecka w związku z przemocą w rodzinie, dziecko może być odebrane rodzinie i umieszczone u innej niezamieszkującej wspólnie osoby najbliższej, w rodzinie zastępczej lub w całodobowej placówce opiekuńczo-wychowawczej. Decyzję o odebraniu dziecka podejmują wspólnie: pracownik socjalny, funkcjonariusz Policji i pracownik ochrony zdrowia (lekarz, pielęgniarka, ratownik medyczny)^[24]. Pielęgniarka specjalistka pielęgniarstwa środowiska nauczania i wychowania jest odpowiednio przygotowana do rozpoznawania zagrożenia dziecka przemocą, rozpoznania stosowania form przemocy wobec dziecka w środowisku domowym i równieśniczym, zakładania Niebieskiej Karty oraz udziału w pracach grup interwencyjnych, podejmowaniu decyzji o odebraniu dziecka z rodziny i umieszczeniu w miejscu bezpiecznym. Ponadto obecność pielęgniarki w przedszkolu i szkole zapewnia dzieciom z chorobami przewlekłymi bezpieczeństwo i profesjonalną opiekę medyczną stosownie do potrzeb zdrowotnych.

Działania profilaktyczne w Polsce utrudnia fakt braku jednolitego systemu pozwalającego skutecznie chronić dziecko i inne osoby słabsze w rodzinie przed aktami godzącymi w ich dobra osobiste. Próby stworzenia systemu i wypracowania procedur postępowania na wzór „Niebieskiej Karty” zostały podjęte przez środowisko medyczne w latach 2005 – 2006 i opublikowane w Internecie, przez Minister Joannę Kluzik-Rost-

kowską, propozycje zgłosiła również ówczesna Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska^[25,26,27]. Planowano również wdrożenie Centralnego Rejestru Dzieci. Do komputerowej bazy danych pierwsze informacje o dziecku wprowadzane byłyby zaraz po urodzeniu. Uzupełniałyby je lekarze rodzinni, pielęgniarki, pracownicy socjalni, pedagodzy, urzędy. Pozwoliłoby to na zgromadzenie pełnych informacji o dziecku, o warunkach w jakich dorasta, miejscach pobytu. Możliwe byłoby również podjęcie szybkich skoordynowanych interwencji w przypadku zagrożenia dziecka przemocą zgodnie z opracowanym schematem postępowania^[26,27,28]. Do chwili obecnej (czerwiec 2014 roku) taki rejestr nie powstał. Równocześnie zwrócono uwagę, że należy przestrzegać obowiązku lekarza w zakresie interweniowania i ochrony dziecka przed przemocą we współpracy z pielęgniarką środowiskową, pielęgniarką środowiska nauczania i wychowania, oraz ze wszystkimi organizacjami i instytucjami zajmującymi się dziećmi i rodziną i pomocą ofiarom przemocy, niekiedy też policją, sądem rodzinnym i prokuraturą. Eksperti podkreślają, że w przypadku zagrożenia zdrowia i życia dziecka w wyniku przemocy, lekarz w myśl Art. 304 Kpk ma obowiązek zgłoszenia sprawy równocześnie do sądu rodzinnego i prokuratury, z opisem stanu dziecka i jasnym komentarzem, stawienia się w charakterze świadka na wezwanie sądu. W niektórych przypadkach, dla dobra sprawy i związanych z nią osób, sprawę można zgłosić w sądzie poza miejscem zamieszkania dziecka.^[27, 28]. Ponieważ głównym zadaniem ochrony zdrowia jest ochrona zdrowia pacjenta, a zjawisko przemocy domowej kwalifikuje się do zakresu sytuacji objętych świadczeniami zdrowotnymi ponieważ bardzo często towarzyszą mu wyraźne uszkodzenia zdrowia somatycznego i zawsze występują poważne uszkodzenia zdrowia psychicznego.

Koniecznym jest szkolenie pracowników ochrony zdrowia, pracowników socjalnych, opiekunów oraz pracowników oświaty z zakresu profilaktyki przemocy wobec dziecka. Szkolenie winno obejmować rozwijanie kompetencji w zakresie rozpoznawania podstawowych objawów zespołu dziecka krzywdzonego, udzielania dziecku pomocy w sytuacji koniecznej oraz udzielania wsparcia opiekuńczo-wychowawczego rodzinie, w miarę zmieniającej się sytuacji prawnej i społeczno-ekonomicznej rodzin.

Piśmiennictwo

1. Margolis A.: *Zespół dziecka maltretowanego. Diagnostyka medyczna*. Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa, 1998.
2. Piekarska A.: *Dzieci krzywdzone są wśród nas*. Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa 1994.
3. Popek L., Urbanowicz E.: *Zjawisko przemocy wobec dziecka w rodzinie. Wychowanie na co dzień*, 1996,5: 4-5;
4. Mellibruda J., Durda R., Sasal H.D.: *O przemoc domowej. Poradnik dla lekarza pediatrii*. Warszawa: Wydaw. PARPA, 1998, s.20
5. Kempe H.C., Silverman F.N., Steele B.F., Drogenmueller W., Silver H.K.: *Zespół dziecka maltretowanego. Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*. 2005,11: 11-20
6. Szymańczak M.: *Pojęcie krzywdzenia dzieci*. Niebieska Linia, 1999, 1: 7.
7. Fluderska G., Sajkowska M.: *Problem krzywdzenia dzieci: Postawy i doświadczenia dorosłych Polaków. Raport z badań*. Warszawa: Wydaw. Fundacji Dzieci Niczyje, 2001:1
8. Kaszulanis M.: *Kołyska we krwi*. „Trybuna” com.pl Dostępny w Internecie: http://www.trybuna.com.pl/n_show.php?code=2005020316 [dostęp: 4.03.2008]
9. AGB Group Nielsen media Research. Dostępny w Internecie: <http://www.agbnelsen.pl/2006-06-04,1009.html> [dostęp:25.05.2014]
10. <http://www.brief.pl/magazyn,artykil,1725,98.html> [dostęp: 25.05.2014]
11. Sajkowska M.: *Od milczenia do eksplozji. Jak problem wykorzystywania seksualnego przedstawia polska prasa*. Niebieska Linia, 2004,3.
12. Pomarańska S.: *Zbrodnie z bezsilności*. Niebieska Linia 2004; 2.
13. Nikodemka S.: *Przemoc wobec dzieci – przegląd badań*. Dostępny w Internecie: <http://www.parpa.pl> [dostęp: 27.05.2014]
14. Marchand J.: *Subdural bleeding in infants and SIS*. Materiały konferencyjne I Konferencji Naukowej „Profilaktyka i terapia dziecka krzywdzonego”. Warszawa Instytut „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka”; 2004.
15. Mental Health and Special Programs Branch, Canberra 2000; <http://www.ncccev.org>
16. Ostrowska K.: *Agresywne zachowania uczniów w świetle badań porównawczych z 1997 i 2003 roku*. *Agresja w szkole*. Diagnoza i profilaktyka. Pod red. M. Libiszowskiej-Żółtkowskiej i K. Ostrowskiej. Warszawa; Wydaw. Difin; 2008:14-28.
17. Olweus, D.: *Mobbing. Fala przemocy w szkole. Jak ją powstrzymać?*: Warszawa, Jacek Santorski & Co; 2007.
18. Hernandez G.: *The Impact of Bullying on Social Development*. 2008.
19. National Center for Children Exposed to Violence (NCCCEV). <http://www.ncccev.org>.
20. Giza-Poleszczuk A., Komendant-Brodowska A., Baczko-Dombi A.: *Przemoc w szkole*. Raport 2006 i 2011. CBOS.
21. Borkowska A., Szymańska J., Witkowska M.: *Przeciwdziałanie agresji i przemocy w szkole*. 2012.
22. Sajkowska M.: *Wiktymizacja dzieci i młodzieży. Doświadczenia młodych Polaków*. Raport z badań. Fundacja Dzieci Niczyje; 2009.
23. Center for Disease Control and Prevention 2009. Peer Victimization Linked to Youth Suicide <http://www.cdc.gov/>.
24. Ustawa z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw. Dz.U. z 2010 nr 125 poz. 842.
25. Propozycje Fundacji Mederi dotyczące Zespołu Dziecka Krzywdzonego (stanowisko wypracowane na III Konferencji Naukowej „Standardy postępowania w Zespole Dziecka Krzywdzonego”, która odbyła się 2 grudnia 2006 w Warszawie)
26. *Pediatra wobec dziecka krzywdzonego*. Zadania opracowane przez Zespół Ekspertów powołany przez Przewodniczącego Krajowego Zespołu Konsultanta Medycznego w dziedzinie pediatrii oraz w dziedzinie medycyny szkolnej [online]. 2005. Dostęp w Internecie: <http://www.nil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n1998/n199803/n19980319>
27. Urban E., Cianciara D.: *Trudności, które napotyka lekarz w kontakcie z dzieckiem krzywdzonym*. Lublin: Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska; Vol. LX, Suppl. XVI, 590 Sectio D. 2005.
28. Wojaczynska-Stanek K.: *Lekarz ma obowiązek prawny zgłoszenia faktu maltretowania dziecka*. Postępy medycyny 2003:19 (38)

Bożena Mroczek

– Zakład Nauk Humanistycznych w Medycynie Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie.

Ul. Żołnierska 48, 71-210 Szczecin

Agnieszka Rondzisty

– Zespół Szkół Budowlanych w Szczecinie. Ul. Unisławy 32/33, 71-042 Szczecin

Paulina Zabielska

– Katedra i Zakład Zdrowia Publicznego Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie.

Ul. Żołnierska 48, 71-210 Szczecin

Jak Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie znajduje

„MŁODE TALENTY”

Konkurs pianistyczny organizowany jest przez PSM I st. im. T. Szeligowskiego w Szczecinie przy współdziałaniu szkoły Uckermärkische Musik- und Kunstschule „Friedrich Wilhelm von Redern” Angermünde i przeznaczony jest dla uczniów szkół muzycznych z Polski i Niemiec. Celem konkursu jest konfrontacja dokonań Szkół Muzycznych I st. w kraju i za granicą (Niemcy), prezentacja dorobku artystycznego uczniów i pedagogów oraz wyłonienie uzdolnionej młodzieży.



Polsko – Niemiecki Konkurs Pianistyczny „*Młode Talenty*” odbył się w tym roku w dniach 8-10 maja 2014 r. i finansowany był przez Urząd Miasta Szczecin, Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży, Remondis, Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza, Akademia Sztuki w Szczecinie, Stowarzyszenie Willa Artis, Radę Rodziców przy PSM I st. w Szczecinie.

O tym jak zyskał rangę wydarzenia muzycznego mówi m.in. współorganizatorka, a zaświadcza też członkowie jury.

Dorothea Janowski

Jako osoba pochodząca z Turyngii przybyłam w grudniu 1978 do Angermünde.

Z początku istniał tylko jeden powód, który skusił mnie do pozostania: historyczne organy barokowe (1742-44) wykonane przez Joachima Wagnera w kościele mariackim. Na tych organach gram i uczę jeszcze dzisiaj.



Adrian Zdanowski-Nagroda Marszałka (Large).

Studiowałam od 1975 do 1979 muzykę kościelną w Halle (dyplom B).

Od tamtej pory uczę pokolenia dzieci, młodzieży i dorosłych gry na pianinie, organach oraz wykładam teorię muzyki.

Pedagogika muzyczna wymaga dużo kreatywności: Zawsze sprawia mi przyjemność, kiedy mogę odkryć wspólnie z uczniem jego szczególne uzdolnienie i ukierunkowywać zajęcia na jego osobiste potrzeby.

Najchętniej pracuję z grupami. są to cztery chóry z UMKS: chór słowików i dziecięcy, chór młodzieży i kameralny, który istnieje od 30 lat. Także muzyka kameralna w różnej obsadzie (np. w zespole „Uccellini”) jak również i korepetycje sprawiają mi dużo radości.

Jestem przekonana, że wspólne muzykowanie ma niezwykle właściwości lecznicze dla człowieka i bardziej łączy niż słowo mówione. Dlatego muzyka w naszym rozdartym i pędzącym świecie jest tak nieodzowna. Właśnie to chciałabym chętnie przekazać uczniom naszej szkoły muzycznej.

Współpraca z moimi kolegami jest dla mnie bardzo ważna. Szanuję ducha zespołu, komunikację i własną odpowiedzialność. Kierowanie szkołą muzyczną w moich oczach nie powinno się kończyć na walce o kochane pieniądze. Pomysł może stać się rzeczywistością, kiedy zawiera w sobie istotę rzeczy. Szkoła muzyczna potrzebuje – również każdego działania artystycznego – wizji!

Jako nad wyraz silnie podtrzymujący fundament sprawdziło się nasze stowarzyszenie Trägerverein Musikfreunde e.V. Jestem za to wdzięczna.

Mój mąż i ja wspólnie organizujemy koncerty na płaszczyźnie krajowej z serii „Szkoły muzyczne otwierają kościoły”.

Jako przeciwwagę do nieuniknionych działań biurokratycznych uwielbiam długie spacery poprzez rozległe krainy regionu Uckermark, spokoj-



I grupa (Large).

ne wieczory czytania bez TV oraz intensywne kontakty z swoimi przyjaciółmi i obydwoma córkami.

Prof. Katarzyna Popowa-Zydroń

Urodzona w Sofii pianistka i pedagog. Ukończyła z wyróżnieniem studia pianistyczne w Akademii Muzycznej w Gdańsku, w klasie fortepianu prof. Zbigniewa Śliwińskiego(1973). Podyplomowe studia odbyła w Hochschule für Musik und Darstellende Kunst w Wiedniu w klasie fortepianu prof. Aleksandra Jennera. Uczestniczyła również kursach mistrzowskich Susanne Rocha, Dietera Riecha i Georgy Sebaoka.

W latach siedemdziesiątych była laureatką II Ogólnopolskiego Festiwalu Młodych Muzyków, półfi-

nalistką konkursów międzynarodowych w Termini(Włochy), Monachium(1978). W 1975 roku została półfinalistką IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, gdzie otrzymała wyróżnienie. Tam też uznano ją za najciekawszą, po Krystianie Zimmermannie, uczestniczkę polskiej ekipy (IV wyróżnienie).

Jako pedagog pracuje od 1991 roku w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, gdzie w latach 1995-96 kierowała Katedrą Fortepianu. Ponadto opiekuje się utalentowaną młodzieżą uczącą się w średnich szkołach muzycznych w Gdańsku, Gdańsku-Wrzeszczu, Toruniu, Inowrocławiu, Łodzi, Poznaniu, Pile, Koninie, Słupsku, Koszalinie podczas stałych zajęć lub okresowych konsultacji.



II grupa (Large).

Prowadziła kursy i seminaria dla uczniów, studentów i nauczycieli (m.in. kurs dla nauczycieli w Kitakyshu Japonii).

Do jej najslawniejszych uczniów należą:

- Rafał Blechacz-zwycięzca XV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie
- Katarzyna Borek-pianistka
- Takayuki Hirata-pianista
- Krzysztof Herdzin-jazzman
- Paweł Wakarecy-finalista XVI Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie

Występuje z recitalami, koncertami symfonicznymi i kameralnymi w kraju i za granicą. Jej repertuar obejmuje dzieła od Barokupio muzykę XX wieku-Mozarta, Beethovena, Schuberta, Schumanna, Chopina, Debussy'ego, Bartókai in. Brała również udział w prawykonaniach polskiej muzyki współczesnej. Wielokrotnie zasiadała w jury konkursów ogólnopolskich.

W 2010 roku zasiadała w jury XVI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. 22 listopada 2013 roku odebrała akt powołania na przewodniczącą jury Konkursu Chopinowskiego 2015 roku z rąk Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego.

Prof. Mirosław Herbowski

Jest absolwentem Akademii Muzycznej w Krakowie, którą ukończył w 1982 roku otrzymując dyplom z wyróżnieniem. Studiował w klasie fortepianu prof. Ireny Sijałowej-Vogel, uczennicy H. Neuhaus. Uzupełniał studia na kursach mistrzowskich prowadzonych przez: R. Buchbindera, I. Klansky'ego, F. Raucha, P. Rosena i N. Salzmann. Jest finalistą i laureatem konkursów muzycznych w Warszawie, Rotterdamie i Rzymie. Od 1982 roku koncertuje systematycznie w Polsce, niemal całej

Europie, Japonii i USA. Brał udział w festiwalach muzycznych w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie oraz w Jakobstadt, Helsinkach, Kopenhadze i Salzburgu. Dokonał wielu nagrań telewizyjnych i radiowych dla telewizji polskiej, fińskiej i szwedzkiej. Nagrał kilka płyt CD z utworami m. in. Brahmsa, Francka, Schuberta, Hindemitha i Strawińskiego. Jeszcze w czasie studiów podjął pracę na Akademii Muzycznej w Krakowie, gdzie w okresie 1981-1989 był asysten-

tem i adiunktem. W latach 1989-1997 był wykładowcą i kierownikiem sekcji fortepianu w Konserwatorium w Jakobstadt w Finlandii, a później docentem w Królewskiej Akademii Muzycznej w Kopenhadze, gdzie prowadził klasę fortepianu do 2000 roku. Od roku 2001 wykłada ponownie na Akademii Muzycznej w Krakowie, w której uzyskał w 2003 roku tytuł doktora habilitowanego. W latach 1990-2005 prowadził kursy pianistyczne m. in. w Krakowie, Helsinkach, Jakobstadt i Nowym Jorku. Był członkiem jury kilku konkursów muzycznych.

Adj. Kordian Góra

Kordian Góra rozpoczął edukację muzyczną w Państwowej Szkole Muzycznej w Słupsku pod kierunkiem Barbary Zielińskiej. Ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Gdańsku w klasie prof. Zbigniewa Śliwińskiego i studia podyplomowe w Lucernie w klasie fortepianu prof. Iwana Klansky'ego. Obecnie jest pedagogiem w macierzystej uczelni oraz w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych w Elblągu. Występował jako solista i kameralista w wielu polskich filharmoniach, a także w Niemczech, Belgii, Hiszpanii, Szwajcarii, Rosji, Finlandii, Szwecji, Maroko, Tunezji, USA. Współpracował z fundacją Maestro w Los Angeles, dla której dokonał nagrania z muzyką C. Debussy'ego i M. Ravela. Bierze udział w pracach Jury konkursów pianistycznych.

Dla uczestników szczebińskie muzyczne zmagania to kolejne potwierdzenie swoich umiejętności a także poznanie możliwości swoich konkurentów. Rywalizacja była sportowa. Tym chętniej młodzi wirtuozi uczestniczyć będą później w zajęciach muzycznych w swoich szkołach.

Fot.: Archiwum szkoły



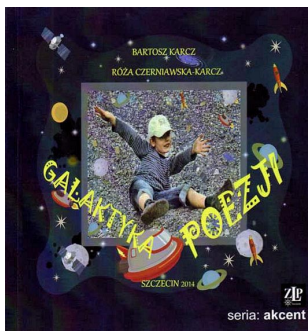
III grupa (Large).

Trzy pokolenia szczecinian piszą

Róża Czerniawska-Karcz

Nakładem Związku Literatów Polskich Oddział w Szczecinie ukazały się w maju i czerwcu 2014 roku trzy książki w serii: akcent, a wydano już 14 tomów, zarówno poetyckich jak i prozę.

Dwunasty tom, to poetycka książeczka pt. *Galaktyka Poezji*, współautorstwa Bartosza Karcz, ucznia II klasy w SP 51 w Szczecinie oraz Róży Czerniawskiej-Karcz, szczecińskiej poetki.



Można śmiało nazwać ten barwnie ilustrowany tomik „elementarzem astronomicznym”, bowiem jak sam tytuł Czytelnika naprowadza, jest to zbiór 14 wierszy, czterowersowych strof, których tematem jest nie tylko nasz układ słoneczny składający się z ośmiu planet, ale też wprowadzający na orbitę zainteresowań, nie tylko młodszego, ale i starszego Czytelnika, wiadomości o Księżycach – satelitach planet, o Planetoidach, Plutoidach czy najnowszym odkryciu jakim jest Obłok Oorta.

OBŁOK OORTA

ŹRÓDŁO KOMET W NASZEJ GALAKTYCE.

PIĘKNYMI WARKOCZAMI KAŻDA Z NICH SIĘ CHWALI.

WYBRANYM – POJEDYNCZY WYSTARCZA BY PŁONAĆ.

ZA DRUGIMI – PODWÓJNE MIESZANE SIĘ CIĄGNA.

Wraz z młodzieńskim pasjonatem astronomii, zafascynowanym tajemnicami kosmosu, poznajemy cechy charakterystyczne mitycznych bogów, którzy użyczyli imion planetom naszej galaktyki. Autorzy łączą swoje umiejętności – znajomość wiersza – doświadczona poetka i współczesną wiedzę o kosmosie – ośmiolatek pasjonat.

Na zachętę jedna ze strof, rozpoczynająca wędrowkę w naszej galaktyce:

SŁOŃCE

CÓŻ TO ZA GWIAZDA WYJĄTKOWA!

OD NIEJ PŁYNIE ENERGIA I ŻYCIE!

WSZYSTKIE PLANETY DO SIEBIE PRZYCIĄGA
I RZĄDZI ŚWIATEM W SWOJEJ GALAKTYCE.

Książeczka jest ilustrowana nie tylko fotografiami planet, także pokazuje ich symbole astronomiczne, które można spotkać, jak znaki zodiaku, na starożytnych astrolabiach.

A tak podsumowuje Autor swoją podróż:

NASZ UKŁAD SŁONECZNY

GIGANTYCZNY UKŁAD PLANETARNY.

W NIM TRZECIA PLANETA – ZIEMIA URODZA JNA

**CHRONI SWÓJ SKARB BEZCENNY – BIO
CZYLI ŻYCIE . DLATEGO NASZ SYSTEM
SŁONECZNY TAK NIEPOWTARZALNIE
WYRÓŻNIA SIĘ W KOSMOSIE CAŁKIEM OD
NIEDAWNA.**

**W KOSMICZNEJ SKALICZASU – TO ZALEDWIE
LICZONE W ZIEMSKICH LATACH TRZY MI-
LIARDY.**

Może warto nie tylko młodszemu polecić „*GALAKTYKĘ POEZJI*”, gdzie mit łączy się z wiedzą, a wyobraźnia szybuje w kosmiczne przestworza na statku poetyckiego słowa.

Dwie kolejne książki w serii: akcent ukazały się dzięki dofinansowaniu Miasta Szczecin.

Jedną z nich jest proza Rafała Podraza, „*Rozmowy o Zmierzchu*”. Autor zebrał 13 rozmów, które przeprowadził w ostatniej dekadzie ze znakomitościami polskiego filmu, sportu i muzyki. Zamierzeniem autorskim pisarza była próba ocalenia od zapomnienia ciekawych postaw i poglądów wybranych bohaterów w różnych dziedzinach ich życia. Próba udana, bo nagrodzona w sierpniu ubiegłego roku Nagrodą Marszałka Województwa Pomorskiego w Międzynarodowym Konkursie „*Wspomnienia miłośników rock'n'rola*” organizowanego przez Fundację „*Sopockie korzenie*”.

Z ponad stu rozmówców, z którymi spotkał się Rafał Podraza, do książki wybrał trzynastu, z różnych względów dla niego ważnych. Dobór interlokutorów nie ma specjalnego klucza, chyba że za taki uważa się znaczenie nazwiska oraz osobowość artystyczną czy sportową wybranej postaci. A do takich zapewne należą:

HANKA BIELICKA – ELENI – MARIA FOŁTYN –
HALINA FRĄCKOWIAK – KRYSZYNA JANDA –
IRENA JAROCKA – KORA – JAROSŁAW KUKULSKI –
HALINA KUNICKA – TOMASZ RACZEK –
MARIA SZABŁOWSKA – IRENA SZEWIŃSKA

We wstępie do książki można przeczytać m.in.: *Niektóre z tych rozmów zakończyły się o Zmierzchu bezpowrotnie, bez możliwości dopowiedzenia rozpoczętej historii, objaśnienia zdania czy słowa, gdyż rozmówcy są już po drugiej stronie Cienia, a może Lustra. Zostało tylko zapisane z rozmowy ich ostatnie zwierzenie, wspomnienie, refleksja czy życzenie, może podsumowanie dokonań.*

Interesujące są akcenty, które jak fleszem, oświetlają sytuacje rozmówców, odslaniając twarze i wnętrza. Uśmiechnięta i ciepła, ale satyrycznie krytyczna pozostanie **Hanka Bielicka**; rzeczo-

wa i chłodna, konsekwentnie i z pasją realizująca swoje plany **Krystyna Janda**; ceniący słowo wiersza i piosenki **Janusz Kondratowicz**, który wierzy że ono ocala, że dzięki niemu poeta „nie umrze do końca”. Albo oceniający codzienność nie tylko medialną jak ulubiony film, **Tomasz Raczek**. **Eleni**, „nie czuje się gwiazdą” i dzieli się nową piosenką oraz przepisem kulinarnym. **Halina Kunicka** pełna nadziei wierzy, że jest wciąż potrzebna. Odslania swoje depresje **Kora** a **Maria Szabłowska** z sympatią opowiada o ciekawym życiu radiowca, a nie żadnej eminencji. **Irena Szewińska** oblicza swoje spełnienia życiowe w procentach i nie poprzestaje na wspomnieniach o 7 medalach olimpijskich. Satysfakcjonuje ją życie działaczki sportowej.

Sympatycznie się czyta „Rozmowy o Zmierzchu”, gdy akcenty padają na sprawy codzienne ludzi niecodziennych, tych, którzy dzięki swoim pasjom, talentom czy osiągnięciom, uczynili i nadal czynią nasze życie ciekawszym i wartościowym.

Trzyście rozmów w trzynastej pozycji serii: akcent, trzyście fotografii przypomina trzynastu rozmówców Rafała Podrazy, który nie jest fatalistą i wierzy w szczęśliwą trzynastkę, życząc interesującej lektury.

Natomiast czternasta książka serii jest najnowszym, dziesiątym już tomem poezji Róży Czerniawskiej-Karcz. Szczecińska poetka tym razem przedstawia swoje poetyckie odczytanie obrazów Johanesa Vermeera. Tom NAMALUJ MNIE... to zbiór wierszy z gatunku ekfraz (czyli wierszy opisujących dzieło sztuki) odnoszących się do wybranych, naj-

bardziej znanych obrazów Jana Vermeera van Delft, holenderskiego malarza z XVII w. Tom ilustruje sytuacje z życia codziennego portretowanych przez malarza kobiet, a te z kolei intymne obrazki są w kręgu



zainteresowania poetki, która odnajduje w nich uniwersalność zatrzymanych w czasie i przestrzeni bohatererek, np. Dziewczyny z perłą:

do Jana Vermeera van Delft

Janie namaluj mnie...
pochwyć ten promień
rozpryskujący się na skroni
zamień go plamką farby
w pieszczotliwe dotknięcie
pędzla
widzisz wzruszenie błękitu
w nieruchomej źrenicy
która mówi ci więcej
niż wyszeptana obietnica
Janie namaluj mnie...
gdy pochylam się nad
marzeniem
gdy odkrywam dla ciebie
światłocienie
właśnie spostrzegłeś ten blask
ukryty w mlecznej perle
połyskujący ciepło tajemnicą
twoją i moją
i tylko na portrecie niepowtarzalne
Czasu pęknięcie...

ale też Kobiety czytającej list, Koronczarki, Mleczarki czy Śpiącej służącej, a nawet Uliczki, którą personifikuje, wprowadzając do grona portretowanych. Łącząc słowo z obrazem tworzy opowieść o intymnym życiu kobiety uwięzionej na zawsze w chwili, która w swojej roli pozostaje nie tylko na obrazie, ale i we frazie poetyckiej. Píše Autorka:

Towarzyszy mi nieustannie podczas tej wizyty i tych rozmów Czas, przyjaciel Artysty, Kobiet i mój. To on dyskretnie dotyka płócien, pędzla czy słowa, ustawia profile, podsuwa do światła przedmioty, reżyseruje tematy... zapewnia na obrazie nasze trwanie.

Rozmowa pomiędzy wersami, pomiędzy rozrartciem farby na palecie, pomiędzy westchnieniem a błyskiem światła na miedzianym dzbanie - to z kolei Przestrzeń, którą ofiarował z miłością swoim Kobietom i mnie Johannes Vermeer van Delft. Ile z tego pojęłam, ile przeczulałam, ile z niej zdołałam zapisać trafnych słów odnalezionych w wersji i pomiędzy – pokaż akcenty z Vermeerem w ile poetyckiej ekfrazy.

Książkę ilustrują obrazy Vermeera, które są powszechnie dostępne jako dzieła należące do światowej kultury. Tom pełni też funkcję edukacyjno-estetyczną dzięki korespondencji sztuk.

Może warto sięgnąć po tę książkę nie tylko dla poetyckiego wzruszenia, ale by pokazać młodemu odbiorcy sztuki w szkole, jak obraz i wiersz mogą się przenikać i uzupełniać w wyobraźni artysty. Polecam.

Róża Czerniawska-Karcz



Przedszkola Publicznego Nr 3 w Szczecinie „Eko Odkrywczy”

„Trzeba ludzi uczyć w granicach możliwie najszerszych, nie tylko z książek czerpać mądrość, ale z nieba, ziemi, z dębów i buków”.

Jan Amos Komeński

We wrześniu 2013 r przedszkole przystąpiło do ogólnopolskiego konkursu grantowego ogłoszonego przez Fundację Nasza Ziemia, Rossnet, Rossmann i Persil, którzy byli również fundatorami cennych nagród dla 10 zwycięskich programów. Konkurs polegał na napisaniu programu z edukacji przyrodniczej. W naszym przedszkolu tym zadaniem zajęła się pani Renata Wiśniewska, która przedłożyła do konkursu program pt. „Co w lesie piszczy?”. Program przeszedł dwa etapy: techniczny i merytoryczny i w ten sposób doszedł do finału, ze stu programów 20 wzięło udział w finale. Część finałowa polegała na oddaniu jak największej ilości głosów przez internautów. Cała społeczność naszego przedszkola, a więc rodzice, nauczyciele i pracownicy skrzyknęli się i wykorzystując elektroniczne sposoby porozumiewania się dopięli swego, wygrali. Program R. Wiśniewskiej „Co w lesie piszczy?” zdobył największą liczbę głosów, bo 10667. Jesteśmy z tego bardzo dumni. Dzięki wygranemu konkursowi otrzymaliśmy 5000 zł na realizację zaplanowanych zadań w programie.

Dzięki nagrodzie zakupiliśmy wg planu pomoce do obserwacji różnych zjawisk przyrodniczych np. lupy, lornetki, lupy pudełeczka, mikroskop, zasysacze, kompostownik, podziemny świat, pojemnik do biodegradacji i wiele innych funkcjonalnych pomocy do badań przyrodniczych. Grupa realizująca projekt otrzymała finasowanie wycieczek do trzech miejsc naszej okolicy. Główna realizacja programu rozpoczęła się od 01.03.2014 r i trwać będzie do 30.06.2014 r. Uczestnikami projektu jest grupa 4-5



letnia „strażnicy przyrody”, „Biedronki”. To grupa przyrodnicza, ma za sobą już kilka wyjazdów na łono natury, wiele konkursów, wiele zajęć i prelekcji z ciekawymi przyrodnikami.

Celem głównym projektu jest „kształtowanie świadomości ekologicznej dzieci poprzez bezpośredni kontakt z przyrodą i samodzielne odkrywanie jej piękna”.

Celami szczegółowymi:

- * poznanie drzew liściastych i iglastych, podjęcie prób ich rozróżniania;
- * nauka rozpoznawania drzew liściastych i iglastych;
- * zapoznanie dzieci z aktywnymi formami wypożyczenia – na łonie natury;
- * poprzez dziecko dotarcie do rodziców dzieci i podniesienie ich świadomości ekologicznej;
- * zrozumienie przez dzieci potrzeby chronienia tego co poznamy i pokochamy; poznanie różnych zwierząt żyjących w lesie;
- * umożliwienie dzieciom i nauka wnikliwej obserwacji otaczającego świata przy wykorzystaniu sprzętu np. lupy;
- * uwrażliwienie dzieci, na potrzebę i zasadność długoterminowych obserwacji;
- * wdrażanie do wnikliwej obserwacji na łonie natury i w sali zabaw;
- * rozwijanie umiejętności wnioskowanie, uogólniania i analizowania.

Jak sam tytuł wskazuje jest to projekt o lesie. Ekosystem lasu jest jednym z ekosystemów, do którego dzieci, a zwłaszcza z miasta nie mają bezpośredniego dostępu. Nie wszyscy mają możliwość wyjazdu ze względu na brak transportu i czasu. Las jest miejscem, które warto poznać od najmłodszych lat. W ramach programu zorganizowane zostały wycieczki: do lasu w granicach naszego miasta w okolicy J. Głębokiego, do Nadleśnictwa w Kliniskach, do Puszczy Bukowej w okolicy Glinnej. Na miejscu dzieci spotkały się z edukatorami, którzy opowiadali o lesie i jego mieszkańcach. Podczas pobytu w lesie dzieci poprzez

Karta obserwacji – „NASIONO DĘBU”

Imię i nazwisko dziecka: *Joanna*

◆ Pierwszy tydzień	◆ Pierwszy tydzień	◆ Drugi tydzień	◆ Drugi tydzień
◆◆◆ Trzeci tydzień		◆◆◆ Trzeci tydzień	

własne doświadczenie i zmysły poznawały warstwy lasu w szacie wiosennej na różnych jej etapach. Maluchy poznawały przyrodę w lesie poprzez działanie, odkrywając samodzielnie tajemnice przyrody angażując się emocjonalnie np. w lesie dotykając kory drzew zauważały różnicę między nimi, wykorzystując zakupione pomoce widziały owady, które ją zamieszkuje. Z każdego wyjazdu przywoziliśmy skarby z lasu, którym bliżej się przyglądaliśmy w przedszkolu. Ponadto założyliśmy hodowle dżdżownicy, by zrozumieć pożyteczność tego skąposzczetu. W ramach projektu założyliśmy obserwacje rozkładu niektórych odpadów w pojemniku do biodegradacji, obserwacje trwają i będą trwać cały rok. W sali wysiewaliśmy nasiona przywiezione z lasu w ostateczności wyrosły nam czerwone dęby, które obserwowaliśmy systematycznie. Wykorzystując mikroskop i preparaty mikroskopowe dzieci poznawały budowę niektórych owadów, roślin, nasion. Prócz spotkań z edukatorami w środowisku naturalnym odbywały się spotkania z przyrodnikiem w przedszkolu na temat „Funkcji lasu”,



„Rodzaju lasów”, „Sposobu rozsiewania i sadzenia lasu”. Podsumowaniem wszystkich działań była praca plastyczna w grupach pt. „Co w lesie piszczy?”.

Dzieci przez 4 miesiące świetnie się bawiły, a przy tym wiele się nauczyły i poszerzyły swój wachlarz doświadczeń.

Renata Wiśniewska

– nauczyciel z Przedszkola Publicznego Nr 3 „Pentliczek” w Szczecinie

Fotoreportaż na str. 32



Gimnazjum Nr 7 w Szczecinie „Piękno drzew”

**„O cóż jest piękniejszego
niż wysokie drzewa...”**

Jakże aktualne pozostaje westchnienie zachwytu Leopolda Staffa z jego wiersza Wysokie drzewa. Drzewa. Nie tyle ich dziś, co kiedyś, ale jednak otaczają nas wciąż. Latem dają cień, jesienią hurtowo dostarczają kolorowych liści na bukiet. Niezależnie od pory roku są i są piękne. A jednak tak rzadko znajdujemy czas, aby je dostrzec. Nie zastanawia nas ich piękno i niepowtarzalność. Guido Ceronetti pisał, że „*Drzewa nie są zielenią: to nasi starsi bracia unieruchomieni, dawne plemię pokryte sierścią, pełne wilgoci, obrosłe rogami*”.

Właśnie do refleksji na temat drzew, ich wyjątkowości i uroku miała zachęcić uczniów gimnazjów II edycja Wojewódzkiego Konkursu Fotograficznego pt. „**Piękno drzew**”, który zorganizowany został w Gimnazjum Nr 7 w Szczecinie przez panię **Monikę Wiercińską** i **Sylwię Gumowską-Rak**. Patronat nad konkursem objęła Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinie, a mecenatem **Prezydent Miasta Szczecin**.

Temat i forma kursu najwyraźniej spodobały się szczecińskim gimnazjalistom, bowiem na konkurs wpłynęły 83 prace. Wyróżnienie zwycięzców było trudne z powodu bardzo wysokiego poziomu nadesłanych zdjęć. Ostatecznie po burzliwej dyskusji jury w osobach pani dyrektor Gimnazjum Nr 7 – **Ewy Zagubień**, wicedyrektor – **Angeliki Pawelec** oraz **Klaudii Niewiteckiej** – nauczyciela zajęć artystycznych wyłoniło zwycięzców. Zdobywczynią I miejsca została **Anna Trela** z Gimnazjum Nr 16 w Szczecinie za zdjęcie pt. „Dualizm”, II miejsce zdobyło zdjęcie pt.

„We mgle” autorstwa **Julii Łyżwińskiej** z Gimnazjum Nr 7, III miejsce to fotografia pt. „Romantyczny poranek” **Kamila Ziętka** ucznia Gimnazjum nr 34. Wyróżniono także zdjęcia **Małgorzaty Dymek** z Gimnazjum Nr 35 pt. „W ruchu” oraz **Weroniki Durys** z Gimnazjum Nr 7 pt. „Niebiańskie drzewo”.

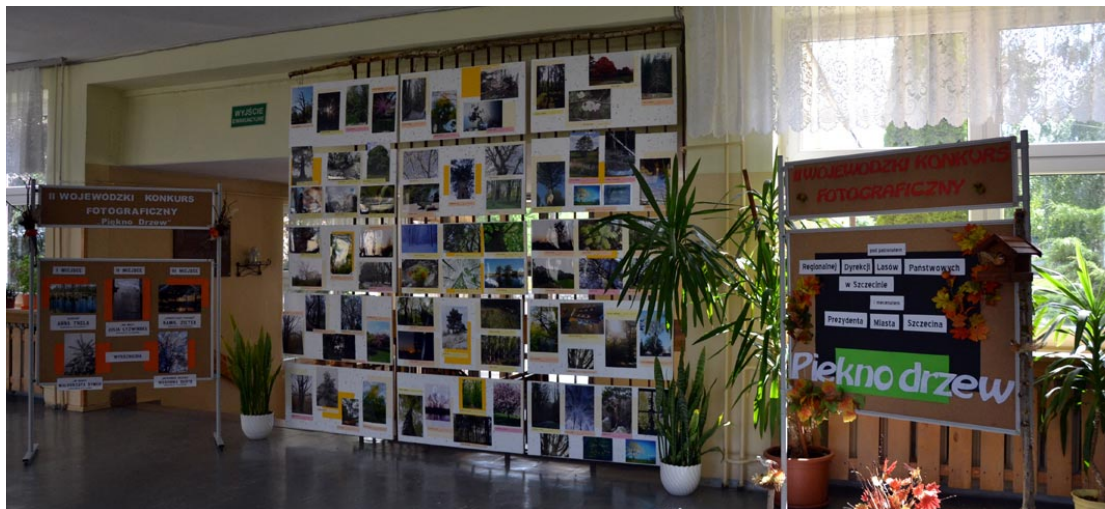
Oficjalne zakończenie konkursu odbyło się 6 czerwca 2014 roku w Gimnazjum Nr 7 im. Sybiraków w Szczecinie. Uroczystość zgromadziła wielu gości, byli wśród nich: pani **Jolanta Sojka** – przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, pani **Monika Małachowska-Wasyłko** – przedstawiciel Wydziału Ekologicznej Gospodarki Wodnej Odpadami Urzędu Miasta w Szczecinie, ksiądz proboszcz **Tadeusz Szponar** oraz uczestnicy konkursu. Ich rodzice i nauczyciele. Podsumowanie uświetniła część artystyczna przygotowana przez uczniów Gimnazjum Nr 7 pod opieką p. **Moniki Wiercińskiej** oraz **Sylwii Gumowskiej-Rak**. Zgromadzeni mogli posłuchać różnych utworów poświęconym drzewom, a także usłyszeć, jak na żywo brzmi ukulele, na którym zagrała – **Małgorzata Sokółowska** – uczennica klasy 2 e. Finał ukoronowało wręczenie nagród laureatom i wyróżnionym, otrzymali oni piękne albumy oraz liczne upominki. Każdy z uczestników konkursu otrzymał także pamiątkową książkę pt. „Przystań w Szczecinie”, której autorami są uczniowie Gimnazjum im. Sybiraków.

Wystawę wszystkich prac oglądać można w Gimnazjum Nr 7 do końca roku szkolnego, do czego bardzo serdecznie zachęcamy. Mamy nadzieję, że konkurs stanie się tradycją szkoły i z przyjemnością zapraszamy do udziału w jego kolejnych edycjach.

Tekst i zdjęcia:

Sylwia Gumowska-Rak
Monika Wiercińska

Fotoreportaż na str. 31



Rodzice mają głos



Wakacje, radość i ... kłopoty

Już wkrótce wakacje. Dzieciaki się cieszą. Rodzice... trochę mniej. Szczególnie ci, których pociechy uczęszczają do przedszkoli i pierwszych klas szkół podstawowych. Dlaczego? Bo system oświaty najwyraźniej nie lubi uwzględniać potrzeb rodziców w okresie wakacyjnym.

Wakacje zaczynają się w tym roku 28 czerwca i trwają bite dwa miesiące. W tym czasie w Szczecinie przedszkola przechodzą w system dyżurów. **Każde przedszkole w Szczecinie (i większości innych miast) ma zaplanowane dyżury... na całe dwa tygodnie!** To oznacza, że rodzice, którzy nie mają na porządku wdzięcznej instytucji dziadków albo opiekunki, powinni zabezpieczyć przynajmniej 7 tygodni urlopu. W tym roku wakacje trwają 44 dni robocze. Standardowy wymiar rocznego urlopu trwa 26 dni w przypadku etatu. **Ale żaden pracodawca nie pozwoli pracownikowi brać tak długiego urlopu.** Zazwyczaj dostaje się 2 tygodnie. Rodzice muszą więc dzielić się opieką i nie mają szans na wspólne spędzenie wakacji.

Alternatywa? Dyżury w innym przedszkolu. **I tak dziecko można co 2 tygodnie przerzucać do innej pani, innej placówki, w inne miejsce.** Im dziecko młodsze, tym trudniej o adaptację w tak krótkim czasie. Do tego w przedszkolach dyżurujących liczba miejsc jest ograniczona, a pierwszeństwo mają zazwyczaj dzieci uczęszczające do danej placówki w czasie roku szkolnego. Dlatego rodzice w Szczecinie nie mogą swobodnie decydować o tym, gdzie pošlą swoje dziecko. **Może to być nawet placówka na drugim końcu miasta.**

Dlaczego w ogóle widzę w tym problem? Otóż dlatego, że **zgodnie z Ustawą o systemie oświaty przedszkola są placówkami nieferyjnymi! To oznacza, że rok szkolny trwa w nich do 31 sierpnia.** Skąd więc tak długie przerwy? Trochę z powodu niezbędnych remontów (ale przecież one nie są prowadzone w każdej placówce), trochę z powodu urlopów pracowników przedszkoli, a trochę z powodu „niedasie”. **Pewnie chodzi też o to, co zawsze – o koszty funkcjonowania przedszkola w okresie wakacyjnym. A samorządy wiecznie nie mają pieniędzy. Zresztą – skoro zawsze tak z wakacjami było, a rodzice sobie radzili, to po co to zmieniać?**

Malkontenci zaraz rzucą się do gardła tym „wyrodnym” rodzicom, którzy chcieliby dzieci nawet w wakacje „upychać” w przedszkolach. Ale ci sami

malkontenci nie zauważają, że **w wakacje dzieci w przedszkolach nie uczą się, a jedynie bawią.** Mają zapewnioną fachową opiekę, posiłki i miejsce do bezpiecznej zabawy. Czasem pewnie ciekawszej i kreatywniejszej niż w domu.

Ministerstwo Edukacji Narodowej samo przyznaje, że obecny system jest nieracjonalny. Ale jednocześnie nic z tym nie robi. Bo trzeba by zmienić Kartę Nauczyciela, a poza tym – to problem samorządów, a więc tak naprawdę rodziców.

A jak wygląda możliwość zapewnienia opieki w czasie wakacji dziecku, które chodzi do szkoły podstawowej? Takiemu, które jest jeszcze za małe, żeby biegać „z kluczem na szyi”? Równie niewesoło. Według danych Wydziału Oświaty Urzędu Miasta, w Szczecinie do publicznych szkół podstawowych uczęszcza ok. 20 tysięcy dzieci. Pokazuje to m.in. raport „Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2012/2013, w tym o wynikach sprawdzianu i egzaminów w szkołach prowadzonych przez Miasto Szczecin”. Jeśli we wszystkich podstawówkach mamy ok. 20 tysięcy dzieci, spokojnie możemy przyjąć, że połowa z nich – 10 tysięcy – to dzieci klas 1-3, które potrzebują opieki w wakacje. Patrząc na rosnącą od kilku lat liczbę oddziałów na tym poziomie, myślę, że jest ich trochę więcej, ale na tę chwilę możemy przyjąć liczbę 10 tysięcy.

To ogromna grupa dzieci, którym szkoła wcale NIE MUSI zapewniać opieki i zajęć, bo szkoły - w przeciwieństwie do przedszkoli - są placówkami feryjnymi i nie pracują w czasie wakacji. Ale samorządy zwykle dla tych najmłodszych proponują półkolonie. W naszym mieście plan półkolonii na wakacje 2014 r. został już ustalony. I co? Stabiutko... 18 placówek, które zapewniają ok. 1200 miejsc, ale nie w tym samym czasie. Ta liczba jest rozłożona na okres całych dwóch miesięcy. Większość zajęć i miejsc dostępnych jest w pierwszych 2 tygodniach wakacji. W sierpniu już tylko 3 placówki przyjmą dzieci - w tym w okresie pierwszego tygodnia opiekę może dostać zaledwie 40 dzieci... Jak to się ma do 10 tysięcy uczniów?

Co mają zrobić rodzice? Tradycyjnie: dzielić urlopy, zabierać dzieci do pracy, ratować się dziadkami, ciociami i wujkami, zacisnąć zęby i te nieco starsze dzieci zapisać na płatne półkolonie, kolonie i zajęcia komercyjne. A jak kogoś na to nie stać? Trudno... I tylko niech minister, prezydent i urzędnicy nie dziwią się potem, że rodzice zwlekają, jak tylko mogą, z przeniesieniem 5- i 6-ciolatków z przedszkoli do szkół.

Dorota Korczyńska

Stowarzyszenie Rodzice dla Szczecina



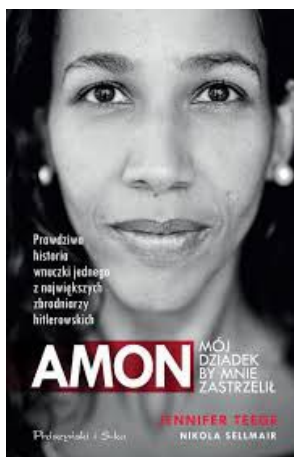
Poruszająca to opowieść... Prawdziwa historia wnuczki jednego z najwiękzych zbrodniarzy hitlerowskich. Jennifer Teege mając 38 lat, dowiedziała się, że jest wnuczką Amona Götha, brutalnego komendanta obozu koncentracyjnego w Płaszowie, odpowiedzialnego za śmierć tysięcy osób... Jennifer jest córką Niemki i Nigeryjczyka. Wychowywała się w rodzinie zastępczej, studiowała w Izraelu. Po swoim odkryciu musiała stawić czoło historii rodzinnej, od której już nigdy nie zdoła uciec. Recenzja książki na portalu SzczecinCzyta.pl

Amon. Mój dziadek by mnie zastrzelił

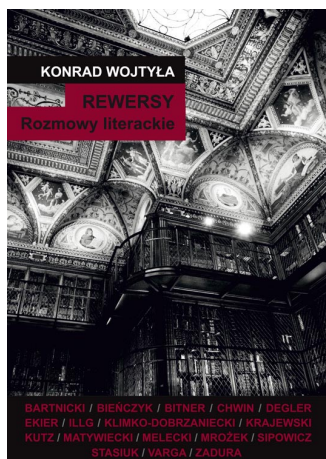
Nikola Sellmair, Jennifer Teege

przekład: Ewelina Twardoch

Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2014



Książka szczecinianina, Konrada Wojtyły – to zbiór 15 obszernych wywiadów z najważniejszymi polskimi pisarzami i tłumaczami, wśród których znaleźli się m.in. Dariusz Bitner, Kazimierz Kutz, Sławomir Mrożek, Andrzej Stasiuk, Marek Bieńczyk, Stefan Chwin. Książka podzielona jest na dwie części. Pierwsza zawiera rozmowy z pisarzami, a kolejna



rozmowy o pisarzach. Każdy z tych rozdziałów to osobna historia, wiele godzin rozmów i poprawek tekstów. Z każdą postacią wiążą się osobiste wspomnienia autora, często bardzo zabawne. Stasiuk z braku czasu nie autoryzował tekstu wywiadu, Sławomir Mrożek przez dłuższy czas nie był zainteresowany znalezieniem się w tej książce, poprawki tekstu i rozmowy z Kazimierzem Kutzem odbywały się przez telefon...

Całość ilustrowana jest unikatowymi fotografiami rozmówców. „Rewersy” to „towarzyska pajęczyna”, w którą łatwo wpaść. Warto sięgnąć po tę pozycję. Być może dzięki niej, na nowo odczytamy twórczość tych pisarzy.

Rewersy. Rozmowy literackie

Konrad Wojtyła

Instytut Mikołowski, 2014

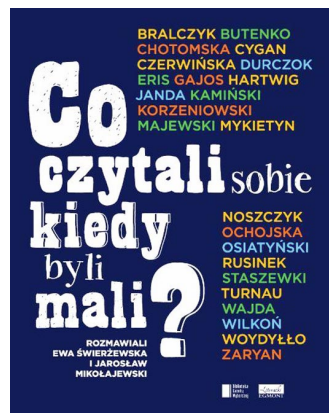
Co czytali kiedy byli mali Jacek Cygan, Józefo Wilkoń, Janusz Gajos, Wanda Chotomska czy Julia Hartwig? Na to pytanie da odpowiedź ta wyjątkowa książka. To tylko niektóre osoby, z którymi rozmawiali autorzy na temat lektur z dzieciństwa. Dwadzieścia cztery wywiady ze znanymi i poważanymi postaciami polskiego życia publicznego. Są wśród nich aktorzy, dziennikarze, sportowcy, pisarze, ludzie biznesu, podróżnicy, dobroczyńcy, naukowcy i artyści. W rozmowach z Ewą Świerżewską i Jarosławem Mikołajewskim mówią o tym, jaki wpływ na ich życie miały pierwsze przeczytane samodzielnie książki. Ale nie tylko.

Co czytali sobie, kiedy byli mali?

Ewa Świerżewska, Jarosław Mikołajewski

oprawa graficzna: Daniel de Latour, Frycz i Wicha
Biblioteka Gazety Wyborczej

Literacki Egmont, 2014



Opracowała:

Monika Wilczyńska

– miłośniczka książek i czytania.

Od 2011 roku prowadzi portal

SzczecinCzyta.pl

Podręcznik polonisty Przyjemność czytania o języku

Książka „Wszystko zależy od przyimka” autorstwa wybitnego tria Bralczyk – Miodek – Markowski (prze-prowadza z nimi rozmowę Jerzy Sosnowski) jest ważnym elementem biblioteczki każdego polonisty. Bo jak mówić po ludzku w epoce Internetu, głupich reklam, sms-ów nie każdy polonista potrafi odpowiedzieć gdyż problem jest mocno złożony. Mówią o tym w rozmowie profesorowie języka polskiego. Rozstrzygają sporne kwestie tak mocno zasiedziałe w naszym języku i kulturze, że trudno sobie wyobrazić, że mogłoby być inaczej. Jak mówi prof. Bralczyk „język polski ma gorączkę. Ze wszystkim przesadzamy. Ot, chociażby – nie można się czymś interesować, nie można mieć zainteresowań, tylko pasję trzeba mieć. Nie możemy się czymś niepokoić, tylko od razu nas to bulwersuje”, a prof. Markowski wtóruje „czy wulgaryzmy to błędy językowe? Nie, chyba że ktoś wyraz na „ka” napisze przez „o” z kreską. Wówczas to jest błąd ortograficzny. Wulgaryzmy to błędy językowe”.

I tak krok po kroku, w kolejnych rozdziałach, odkrywamy wspólnie zasady poprawnej polszczyzny. Ta lektura jest dowcipna, przeplatana anegdotami i dykteryjkami, jak chociażby dywagacje na tematy zawarte w rozdziale „Dżender ministrowi”, czyli jak mówić do kobiety ministra – „ministra”? A także innych pań o różnych profesjach np. pani psycholog to „psycholożka”? Tu zdania naukowców są podzielone. Profesor Miodek twierdzi, że taka praktyka stosowana była wcześniej („w moim dzieciństwie w pierwszych latach powojennych do każdej nauczycielki szkoły średniej zwracaliśmy się „pani profesorko”). Innego zdania jest prof. Markowski, który ostrzega przed zbyt pochopnym używaniem form żeńskich („trzeba odróżnić praktykę językową od pewnych tkwiących w języku możliwości, takich właśnie jak zakończenie – żka. Chociaż zawsze mówiłem, że te wszystkie „łożki” kojarzą mi się fonetycznie z „loszką”, czyli zdrobnieniem od „lochy”, czyli brzmią deprecjonująco...”). Profesor Miodek równie ostrożnie postępuje w takich przypadkach („jako prowadzący audycje w radiu staram się w przypadku gościa kobiety, zapytać jak się do niej zwracać, ponieważ liczę się z pretensją w każdą stronę. Kobieta, która chce być przedstawiana jako „psycholo” na dźwięk słowa „psycholożka może się zachnać. I odwrotnie...”).

Wieloaspektowość książki ma swoje dobre strony. Jest tu bowiem miejsce na rozważania m.in. o tym czy język młodzieży jest agresywny (ogólne rozmyślanie o slangu młodzieżowym), ale i też wielce pożyteczny rozdział dotyczący tego, jak uczyć i po co uczyć języka polskiego? Profesorskie trio radzi, by poloniści posługiwali się pojęciem „powodzenia komunikacyjnego – pamiętaj, że na twoją sympatię u ludzi pracuje też język”. Przykłady? Profesor Miodek dowodzi „Bo

od tego, czy powiesz o TAKtyce, czy o takTYce, może poniekąd zależeć twój zawodowy los. Jeśli na takim czy innym castingu trafisz na kogoś, kto na stronę językową zwraca uwagę, przegrasz z tym, który mówi mateMATyka, jeśli ty mówisz matematyka”. I czy nam się podoba, czy nie, nasz wizerunek odgrywa obecnie jedną z najważniejszych ról. A elementem wizerunku jest język, którym się posługujemy. Profesor Bralczyk ripostuje, iż zamiast uczyć poprawności językowej trzeba raczej uczyć świadomości języka – „bo jeżeli ja znam formy poprawne i niepoprawne, to jestem zobligowany do używania tych poprawnych. Tak jak mówił Gombrowicz: jeżeli wiem, że nie można dłużyć w nosie, to już mogę dłużyć”. Tradycyjnie od XVIII wieku najwyższym sposobem aktywności człowieka była inteligentna rozmowa. Za nią było się docenianym. Wiadomo było, że szlachcic mówił inaczej niż chłop. Nawet jeśli ubierali się podobnie, to mowa rozstrzygała. Sposób mówienia jest wciąż kluczowym elementem tworzenia wizerunku. Celebryci, politycy, ci wszyscy, którzy funkcjonują publicznie, bez języka nie mogliby funkcjonować! Profesorowie twierdzą też, iż do poprawnego mówienia po polsku niekoniecznie potrzebna jest znajomość gramatyki. Można bowiem mówić znakomicie po polsku nie wiedząc nawet co to jest przymiotnik czy przydawka, bo... wszystko zależy od przyimka (jeśli chcesz wiedzieć dlaczego, sięgnij po książkę).

Kultura językowa zaczyna się tam, gdzie się zaczyna samoświadomość językowa, gdy ludzie nie tylko mówią, lecz zastanawiają się także nad tym, jak mówią, gdy zaczynają sprawdzać nieświadome poczucie językowe. Wtedy dopiero zaczyna się celowe poszukiwanie i wybór, a w związku z tym wyrastają pojęcie poprawności i czystości językowej, rozwija się poczucie wartości emocjonalnych wyśłowień i poczucie stylu.

Profesorowie śpią jak z rękawa dowcipami, oczywiście wszystkie z zachowaniem dobrego smaku. Nawet w kwestiach drażliwych np. w nazewnictwie określonych grup społecznych – Cygan czy Rom, kiedy wyraz „Żyd” piszemy z dużej, a kiedy z małej litery? (tak, żeby nikt się nie obraził), czy słowo Murzyn jest obraźliwe, a może lepiej zastąpić określeniem „człowiek czarnoskóry”? Czy imiona Dawid, Sara, Rebeka mają obecnie inne konotacje niż np. 50 lat temu?

Przykłady, przykłady, przykłady... Mądre, pouczające, warte zapamiętania. Ten przewodnik po mowie ojczystej jest nie tylko dla polonistów. To kompendium wiedzy dla każdego Polaka chcącego poznać i poprawnie używać języka polskiego.

Profesor Jerzy Bralczyk – polonista, specjalista od języka mediów, reklamy i polityki

Profesor Andrzej Markowski – polonista, specjalista od semantyki i leksykografii

Profesor Jan Miodek – polonista, specjalista od kultury języka

„Bralczyk, Miodek, Markowski w rozmowie z Jerzym Sosnowskim” – Biblioteka Gazety Wyborczej Agora SA, Warszawa 2014.

Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Teksty: Monika Maćkowiak

Dzień Dziecka w Parku Kasprowicz

Tłumy dzieci z rodzicami w Parku Kasprowicza, 1 czerwca, powitała p. Danuta Umiastowska, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, a p. Piotr Krzystek, Prezydent Szczecina uroczystie otworzył „Sportowy Dzień Dziecka”. Organizatorem imprezy był Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego, który przygotował wiele atrakcji sportowych. Namawiano do aktywnego i sportowego wypoczynku.

Organizatorzy zaprosili szkoły tańca, kluby sportowe, które na scenie głównej zaprezentowały swoje umiejętności. Wśród zaproszonych na występy były dzieci z Przedszkola Publicznego Nr 65 „Zatoczka” oraz Pracowni Wokalnej Pałacu Młodzieży – PCE w Szczecinie. Nasi najmłodszy uczestnicy Programu Edukacji Wodnej i Żeglarskiej zaśpiewały dwie szanty i zatańczyły.

Jakże miło było Was widzieć. Jesteście wspaniali!!!

M.M.



Dzień Teatru w SP 5

Czwartek, 22 maja był trzecim dniem, w którym sala gimnastyczna naszej szkoły (SP 5) przemieniła się w teatr. Na scenie pojawili się piraci, stwory morskie, a nawet ryba piła.

To młodzi aktorzy ze szkół podstawowych przyszli pokazać najmłodszej publiczności przedstawienia z cyklu „Morskie opowieści”.

Każde z prezentowanych spektakli było długo oklaskiwane. Zanim jury udało się na obrady, pani M. Bogusławska z Teatru Lalek „Pleciuga” opowiedziała o pracy w teatrze.

Oczekując werdyktu jury publiczność i młodzi aktorzy wspólnie śpiewali piosenki morskie, a najgłośniejszą chyba „Żeglarski elementarz”.

Jury ogłosiło:

* **I miejsce** dla zespołu z SP 53 za przedstawienie „Pan Maluśkiewicz i wieloryb”;

* **II miejsce** dla grupy z SP 5 za przedstawienie „Legenda o latarnianym świetle”.

* **III miejsce** dla zespołu z SP 1 za muzyczną opowieść morską.

Później były prezenty dla wszystkich uczestników konkursu, dla zespołów, dla Sebastiana Sobczyńskiego za najlepszą rolę męską (SP 53) i dla Dominiki Wojtaszczyk (SP 5) za najlepszą rolę żeńską.

Na zakończenie starsi piraci, czyli Joasia, Diana, Dawid (studenci z US) poczęstowali wszystkie dzieci pysznymi pączkami.

Tekst: *Elżbieta Rajewska z SP 5*

Zdjęcie: *Wojciech Tomczak*



„Impresje morskie2014”

Po raz pierwszy uroczyste wręczenie nagród w II Ogólnopolskim Konkursie Poezji i Fotografii Marynistycznej „Impresje morskie2014” odbył się 6 czerwca 2014 r. w Sali Rycerskiej Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W konkursie wzięło udział 82 uczniów (z 16 szczecińskich SP i 6 szkół wojewódzkich), którzy nadesłali na konkurs 56 wierszy oraz 26 zdjęć. Komisja konkursowa w obu kategoriach nagrodziła 12 uczniów, a 19 wyróżniła.

Nagrody za wiersze wręczyła p. Róża Czerniawska-Karcz, Prezes Związku Literatów Polskich w Szczecinie.

W kategorii fotografia uczniowie otrzymali nagrody i wyróżnienia od Przewodniczącego Jury Fotograficznego p. Andrzeja Błazejczyka. Dodatkowo Organizatorzy konkursu Szkoła Podstawowa Nr 68 w Szczecinie wyróżniła 6 wierszy. Podczas wręczenia nagród część artystyczną uświetniły występy dzieci z dwóch klas Szkoły Podstawowej Nr 68 w Szczecinie.

Po uroczystości wręczenia nagród uczniowie wraz z opiekunami zaproszeni zostali na wspaniałą poczęstunek z tortem ufundowanym przez właściciela statku Ładoga, a następnie wzięli udział w wycieczce po Odrze zasponsorowaną przez GRUPE PŻM.



II Wojewódzki Konkurs Fotograficzny „Piękno drzew”

Zdjęcia: archiwum szkoły





Przedszkole Publiczne
Nr 3 w Szczecinie
*„Eko
Odkrywcy”*

Zdjęcia: archiwum szkoły

